Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski.** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: - Bank Ludowy — Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 236. | BYDGOSZCZ, środa dnia 13 października 1926 roku. | Rok XX.

Ostatnie wypadki w Niemczech.

Zmiana w naczelnem dowództwie. — Hindenburg dopuścił Hohenzollerna do wojska. — Następca v. Seeckta. — „Voss. Ztg.“ żąda banicji Wilhelma.

Art. 227.

„Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone stawiają w stan publicznego oskarżenia Wilhelma II. Hohenzollerna, byłego cesarza niemieckiego o najwyższą obrazę moralności międzynarodowej i świętej powagi traktatów.

„Zostanie ustanowiony specjalny trybunał dla osądzenia oskarżonego, który będzie miał zapewnione istotne gwarancje prawa obrony...

„Trybunał wyda wyrok; kierując się względami na najwyższe zasady polityki międzynarodowej, z troską, aby zapewnić poszanowanie uroczystych umów, oraz międzynarodowych zobowiązań, zarówno jak międzynarodowej moralności; oznaczy karę, której zastosowanie będzie uważał jako konieczną.

„Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone zwrócą się do rządu holenderskiego z prośbą o wydanie dawnego cesarza w ich ręce dla osądzenia.“

(Traktat Wersalski, część VII: Sankcje.)

Jest bardzo na czasie przypomnieć powyższy artykuł Traktatu Wersalskiego. Wilhelm II. opuścił siedzibę dobrowolnego wygnania w holenderskiem Doorn z widocznym zamiarem powrotu do Niemiec.

Dziwić mu się nie można. Mocarstwa nie wykonały art. 227. Traktatu Wersalskiego. A narodowi niemieckiemu, który w 1918 r. byłby może zaciągnął stryczek dokoła gardła, wytłumaczyli publicyści i ministrowie republikańscy, że nie było winy za wybuch wojny po stronie Wilhelma i militarystów pruskich.

Grunt do powrotu Wilhelma był doskonale przygotowany.

Całkiem nielogicznie żąda teraz „Voss. Ztg“ ustawy, wydalającej Wilhelma poza granice Niemiec. I dla jakich to błahych podstaw? Oto ekscesarz opublikował kilka artykułów, w których klęskę Niemiec przypisuje republikańskim partjom niemieckim. Gdyby to wystarczyło do wydalenia Wilhelma z Niemiec, to rację mieliby ci, którzy sprzeciwiali się przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów ze względu na stałe ataki przeciw Traktatowi Wersalskiemu, na którym opiera się istnienie Ligi.

Umysłowość republikanów niemieckich jest wogóle zagadkowa. Obalili cesarstwo, ale zostawili administrację, sądownictwo i wojsko w rękach monarchistów. Na domiar Hindenburga obrali prezydentem. Wkońcu rozpoczęli agitację za dowodem niewinności obalonego ustroju.

Naraz udają zdziwienie, gdy wnuk Wilhelma II. bierze udział w manewrach „Reichswehry“. Żądając ustąpienia wodza v. Seeckta, który do manewrów dopuścił Hohenzollerna za zgodą Hindenburga. Minister wojny, Gessler grozi dymisją w razie zatrzymania Seeckta. Hindenburg podpisuje dymisję wodza, którego następcą zostaje **gen. Heye. Wyborowi temu przypisują znaczenie niepoślednie.**

Obecny wódz Reichswehry po załamaniu się frontu niemieckiego na zachodzie, będąc wówczas pułkownikiem, udał się z polecenia generała Groenera do cesarza, radząc mu, aby zrzekł się korony, inaczej on, Heye, nowy szef sztabu generalnego wojsk frontowych nie daje gwarancji za regularny odwrót armji do kraju.

Czyżby Heye miał teraz wobec groźby powrotu Wilhelma II. dopilnować swej misji?

Oznaczałoby to, że republikanie niemieccy zrozumieli niebezpieczeństwo, przed którem 3 lata temu przestrzegał ich w „Die Welt am Montag“ prof. Friedrich Wilhelm Foerster.

Czy nie zapóźno?

A. P. B.

Marszałek Piłsudski odwiedzi Wielkopolskę i Pomorze.

Wojewoda Bniński zostaje!

Warszawa, 11. 10. (PAT) W dniu dzisiejszym przybyli do Warszawy w sprawach urzędowych pp. wojewodowie: stanisławowski de Loges i poznański Bniński. Pp. wojewodowie zostali przyjęci na audjencji u p. min. spraw wewn. gen. Składkowskiego.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.) **Dziś ma przyjąć wojewodę Bnińskiego Marszałek Piłsudski. Wszelkie pogłoski o ustąpieniu wojewody są niezgodne z prawdą. Natomiast uchodzi za rzecz niemal pewną, że Marszałek Piłsudski przedsięweźmie w najbliższym czasie objazd kresów zachodnich.**

Nad naszym aparatem skarbowym zawisła groza dezorganizacji!

Urzędnicy na kierujących stanowiskach podają się masowo do dymisji.

Prezydent Mościcki stara się zażegnać kryzys.

Warszawa, 12 10. (Tel. wł.) Mimo zaprzeczeń urzędowych, krążą wiadomości, że stanowisko ministra skarbu Czechowicza nie jest silne. Pisma podają, że upatrzony na posterunek dyrektora departamentu obrotu pieniężnego dr. Baranowski; doskonały specjalista, cofnął swą kandydaturę, rozpatrzywszy się w programie nowego ministra, a nawet ma zamiar wycofać się zupełnie ze służby państwowej. Także wiceminister Dangel wobec silnych rugów złożył oświadczenie, że nie może wziąść odpowiedzialności za prace w dezorganizowanym aparacie i wzniósł podanie o dymisję. Również senator Szarski, komisarz z ramienia rządu przy Banku Polskim podał się do dymisji. Rezygnację zgłosił prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Steczkowski, motywując ją złym stanem zdrowia. Rezygnację przyjął p. Grochowiak, lecz nie przyjął jej Prezydent Rzeczypospolitej i odwiedził wczoraj Steczkowskiego.

Były minister Klarner złożył wizytę Bartlowi, aby zwrócić mu uwagę na grozę, jaka zawisła nad aparatem skarbowym w Polsce. Podobno w tej samej sprawie interwenjował u Czechowicza poseł Michalski.

Czyżby nagonka na ministra Czechowicza?

Warszawa, 12 10 (Tel. wł.) „Głos Prawdy“ utrzymuje, że nagonka na Czechowicza odbywa się pod egidą grupy angielskiej na czele. Grupa ta obraziła się na Czechowicza, że wycofał projekt rozporządzenia Prezydenta o udzieleniu 65 miljonów złotych pożyczki na akcję sanacyjną banków.

Awantury w sejmie pruskim.

Berlin, 11. 10. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu pruskiego sejmu doszło do gwałtownych demonstracyj posłów komunistycznych przeciwko przedłożeniu **o kompromisowem odszkodowaniu dla byłej dynastji Hohenzollernów.** Komuniści wszczęli hałas i lżyli ministra finansów Hoepker-Aschoffa, który bezskutecznie usiłował dojść do głosu celem uzasadnienia projektu rządowego. Przy pierwszem czytaniu posiedzenie przedpołudniowe zostało wobec uporczywej obstrukcji przerwane i wznowione dopiero po południu. Pod koniec tego posiedzenia, na którem odesłano przedłożenie do specjaln. komisji, wybuchła nowa awantura, która zakończyła się **czynnnem znieważaniem między nacjonalistami i komunistami.** W komisji przyjęto przedłożenie o odszkodowaniach w pierwszem czytaniu przeciwko głosom komunistów. Socjaliści wstrzymali się od głosowania.

O wojewodę pomorskiego.

W sobotę rozeszła się wiadomość, że Rada Ministrów uchwaliła usunąć p. dr. Wachowiaka ze stanowiska wojewody pomorskiego i zastąpić go p. Młodzianowskim, byłym niefortunnym ministrem spraw wewnętrz[illegible]

Sądzimy, że leżałoby w interesie publicznym wyjaśnienie tej zagadki.

— **„Ziemia Pomorska“**, organ rolników pomorskich, wychodząca w Toruniu, przestała wychodzić z powodu trudności finansowych.

Odczyt kpt. Orlińskiego w Toruniu.

Toruń, 11. 10. PAT. W dniu dzisiejszym kpt. Bolesław Orliński wygłosił w teatrze miejskim, wypełnionym po brzegi odczyt o swym gigantycznym locie Warszawa — Tokio — Warszawa. Z ramienia władz obecni byli p. wicewojewoda dr. Seidlitz, inspektor armji gen. Skierski, gen. Zarzycki i in. Ukazanie się kpt. Orlińskiego na estradzie przyjęła publiczność frenetycznymi, długo nie milknącymi oklaskami. Po uciszeniu się p. prezes rady miejskiej Antczak, przywitał imieniem miasta serdecznymi słowy bohaterskiego lotnika, poczem kpt. Orliński w nader zajmującym odczycie skreślił etapy swego lotu. Publiczność nagrodziła prelegenta długotrwałą owacją.

Sprawa napadu na ministra Zdziechowskiego przekazana sądowi cywilnemu.

Warszawa, 12. 10. (tel. wł.) Pisma donoszą, że żandarmerja wojskowa przekazała śledztwo w sprawie napadu na Zdziechowskiego sędziemu śledczemu Jasińskiemu. Postępowanie to jest dziwnie sprzeczne z zapewnieniem premjera Bartla, że udział osób wojskowych w napadzie nie ulega wątpliwości.

Tajemnicze knowania pruskie przeciw Polsce.

Jak donosi „Welt am Abend“, drugie posiedzenie komisji do spraw wschodnich sejmu pruskiego zwołane w celu uniknięcia obecności pos. Baczewskiego w gmachu ministerstwa skarbu, nie doszło do skutku. Przewodniczący komisji na wniosek przedstawiciela rządu domagał się od uczestników zebrania, by pod najsurowszym rygorem przestrzegali tajemnicy projektu, wniesionego pod obrady. Temu żądaniu sprzeciwił się stanowczo komunistyczny członek komisji, wobec czego posiedzenie przerwano.

Skandaliczne szczegóły z procesu komandora Bartoszewicza.

Na spółkę z żydami okradał skarb państwa.

Pustki na sali sądowej. — Marszalk i Erbstein, fabrykanci z pod ciemnej gwiazdy. — Handel węgla przerobili na fabrykę bomb i min morskich. — Admirał Porębski i gen. Bobrowski należeli do tej oszukańczej spółki. — Kom. Bartoszewicz kupił mieszkanie za 3.000 dolarów.

Warszawa, 12 10. Proces Bartoszewicza i jedenastu współoskarżonych rozpoczął się w okręgowym sądzie wojskowym wśród pustek na galerji widzów. Jedynie żona i teściowa jednego z osadżonych na ławie oficerów zjawiły się na sali. Przewodniczący, pułkownik Orski zadał przepisane formą pytanie, czy podnosi się protest przeciw składowi sądu lub pojedyńczym jego członkom. Komandor Miller domaga się, aby oskarżeni stosownie do obowiązujących przepisów stanęli przed trybunałem admiralskim. Protestu nie uwzględniono. Akt oskarżenia [illegible]

[illegible] rów. Bartoszewicz wyznaczał zwykle terminy tak krótkie, że żadne przedsiębiorstwo nie mogło nadążyć, jedyni tylko Marszalk i Erbstein, dawno zazwyczaj zawiadamiani o licytacji, umieli wszystkiemu podołać. Pan komandor wpisywał nieraz do umów warunki korzystniejsze, niż żądał sam Marszalk, dopomagał w wyzyskiwaniu dewaluacji, a gdy firma potrzebowała gotówki wypłacał nienależne jej sumy i posuwał się do składania władzom fałszywych meldunków. Zdarzało się nawet, że nie przedstawiał szefowi administracji kontraktów, zawartych z Marszalkiem i Erbsteinem! Tych to ciemnych ludzi obdarzył Bartoszewicz obstalunkiem na korpusy do min morskich, gdy nie mogli się podjąć zadania skutkiem braku odpowiedniej fabryki. Na gwałt tedy przerobili swój handel węglem na wytwórnię mechanizmów bojowych. Machinacje Bartoszewicza pokrywał adm. Porębski, gen. brygady Tadeusz Bobrowski i jedenastu innych oficerów. Sprawa admirała i generała prowadzi się oddzielnie. Kiedy komisja śledcza zaczęła badać nadużycia, starało się dobrane towarzystwo zatrzeć ślady zbrodni przez sfałszowanie wpisów w księgach. Bartoszewicz żył nad stan, nabywał mieszkania za odstępnem trzech tysięcy dolarów, dopuszczał się najrozmaitszych machinacyj, z których skarb państwa poniósł straty wielomiljonowe.

Warszawa, 12 10. (Tel wł.) Komandor Bartoszewicz zeznawał przeszło półtorej godziny. Opowiadał długo o stosunkach majątkowych. Dzięki małżeństwu z p. Frenklówną miał dochodów miesięcznie około 50 000 dolarów. Część majątku zdołał przenieść do Polski, ale stopniał on skutkiem dewaluacji. Drobne pozostałości porozpożyczał różnym firmom a zwłaszcza firmie Perkowski i to na weksle, gwarantowane przez Bank Leśny.

Przewodniczący zwrócił oskarżonemu uwagę: chciał zakupić T. A. Polbal i cały szereg kamienic...

Dziś nastąpi szczegółowe przesłuchanie Bartoszewicza.

Chirurdzy polscy w Paryżu.

Paryż, 11. 10. PAT. W gmachu fakultetu medycznego odbyło się oficjalne przyjęcie delegacji polskiej w składzie dwudziestu kilku chirurgów, przybyłych na kongres chirurgiczny. W czasie przyjęcia wygłosili przemówienia prof. Hartman, rektor uniwersytetu paryskiego Lape oraz dziekan wydziału medycznego Roger. W imieniu delegacji polskiej przemówił dr. Zawadzki, delegat rządu, który po streszczeniu poważnych prac kongresu wyraził podziw dla nauki francuskiej, zaznaczając, że chirurdzy polscy będą jej propagatorami w swym kraju, oraz podziękował kolegom francuskim za niezwykle serdeczne przyjęcie. Na oficjalnem przyjęciu byli obecni liczni przedstawiciele lekarskiego świata paryskiego m. i. prof. Babiński i dr. Skińczyk. Ambasadę polską reprezentował sekretarz ambasady Michał Mościcki.

Paryż, 11. 10. PAT. Prof. Hartman, prezes międzynarodowego związku chirurgów, który wczoraj rano powrócił z podróży do Stanów Zjednoczonych, gdzie konferował z chirurgami amerykańskimi w sprawie przyszłego międzynarodowego kongresu chirurgicznego, mającego się odbyć w Warszawie, porozumiał się z obecną w Paryżu delegacją chirurgów polskich. Ustalono wspólnie datę kongresu, który zbierze się między 15 i 30 lipca 1929 roku, t. j. w czasie, w którym będą mogli przybyć do Warszawy chirurdzy amerykańscy.

Zjazd badaczy historji i filozofji medycyny.

Poznań, 11. 10. PAT. Obraduje tu od wczoraj trzeci zjazd polskich badaczy na polu historji i filozofji medycyny przy udziale wybitnych lekarzy ze wszytkich dzielnic Rzplitej. Do prezydjum zjazdu weszli prof. dr. Gedrojć z Warszawy, prof. dr. Nussbaum z Warszawy i prof. dr. Szumiecki z Krakowa. Zjazd wypełniają liczne referaty naukowe.

Ilość składek w P. K. O.

Pewne polepszenie w sytuacji gospodarczej kraju odbiło się dodatnio na wzroście wkładek oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności. Od czerwca wkłady stale rosną. W ostatnim miesiącu (wrześniu)suma ich powiększyła się o 1.600.000 zł, osięgając kwotę okrągło 20.500.000 zł polsk.

Zniżka stopy dyskontowej w Polsce.

Ministerstwo skarbu zamierza obniżyć stopę dyskontową z 10% rocznie na 9, a nawet 8%. W związku z tem wskazane jest aby ministerstwo skarbu i Bank Polski wywarły nacisk na banki prywatne w kierunku obniżenia prywatnej stopy dyskontowej.

Budżet na rok 1927|8 ustalony na 1.899 miljonów zł.

Przewidziana nadwyżka dochodów 200 miljon. zł.

Warszawa, 11 10. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 12.30 w południe odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem przyjęty został preliminarz budżetowy na rok 1927/28 w wysokości 1.899,5 miljonów zł. Przewidziana nadwyżka z dochodów w wysokości około 200 miljonów zł. ma być przeznaczona na wydatki inwestycyjne, niezależnie od wydatków, preliminowannych na inwestycje w ramach budżetu. Ponadto Rada Ministrów przyznała 10-procentowy dodatek dla urzędników państwowych województwa śląskiego, płatny od 1 listopada br. Odpowiednie kredyty zostały wstawione do budżetu.

Ch. Nar. opowiadają się za rządem.

Jałowe zwalczanie rządu niemoże być celem stronnictwa.

Rada naczelna stronnictwa Chrz. Nar., zebrana w dn. 10 i 11 paźdz. br. uchwaliła m. i.: Celem właściwym w obecnej naszej polityce nie może być jałowe zwalczanie obecnego rządu. Zawsze dodatnie dla państwa działania rządu w przedmiotowej ocenie winny być popierane. Zarazem niepomyślne dla państwa działania rządu lub niedostateczne z jego strony przeciwdziałanie zgubnym dla państwa objawom, winny być stale z najściślejszą sumiennością wskazywane i odpierane. W dziedzinie gospodarczo - społecznej podstawą poprawy i jaknajszerszego dobrobytu jest usunięcie hasła walki klas i gry cen i zarobków, a wprowadzenie zasady współdziałania społecznego i najobfitszej wytwórczości, której popieranie jest zarazem głównym celem państwowej polityki gospodarczo - skarbowej.

Francja nie może więcej płacić, niż sama od Niemców dostanie.

Rezolucja francuskich uczestników wojny.

Paryż, 11. 10. (PAT). Przewodniczący narodowego związku byłych uczestników wojny wręczył Poincaremu rezolucję, oświadczającą, iż byli kombatanci nie mogliby dopuścić do tego, by zwycięska Francja miała płacić swoim sojusznikom, którzy nie ponosząc takiego samego ryzyka, uczestniczą w korzyściach wspólnego zwycięstwa, sum większych od tych, jakie sama otrzyma od Niemiec. W odpowiedzi swej Poincaré oświadczył, że Francja nie może zobowiązać się ponad swą zdolność płatniczą. Odpowiednia formuła wynaleziona będzie w porozumieniu z komisjami finansowemi obu izb, lecz już dziś premjer stwierdza, że kraj, chcąc być lojalnym, może zaciągnąć tylko takie zobowiązania, które będzie w możności wykonać.

Kronika telegraficzna.

Myśliciel indyjski w Warszawie.

Warszawa, 11. 10. (tel. wł.) Wielki pisarz indyjski laureat Nobla Rabindrahnat Tagore przybywa do Warszawy dnia 23 bm

P. P. S. brauningiem załatwia swe porachunki.

Warszawa, 12. 10. (tel. wł.) W biały dzień wczoraj zamordowano przewodniczącego związku tragarzy Matysa Lubelskiego. Zabójca zgłosił się do policji i oświadczył, że jest członkiem bojówki PPS. i, że czynu tego dokonał z pobudek politycznych. Wieczorem zaś zastrzelono w jednej z restauracji Roszyńskiego, właściciela warsztatów mechanicznych również na tle porachunków partyjnych.

Okręt polski wyrzucony na mieliznę.

Gdańsk, 11. 10. PAT. Jak donoszą dzienniki, okręt polski „Wisła", należący do towarzystwa żeglugi morskiej Sarmatia, wyrzucony został podczas burzy dzisiejszej nocy na mieliznę w okolicy portu Terschelling w pobliżu wyspy Borkum. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

Legow rozbił się z samochodem.

Warszawa, 12. 10. (tel. wł.) Dyrektor polsko - francuskiego konsorcjum budowy portu w Gdyni Legow wpadł swoim samochodem na drzewo w drodze do Sopot. Legow odniósł ciężkie obrażenia; sekretarz jego ma złamaną nogę. Maszyna rozbita.

Poseł Kętrzyński wraca do Moskwy.

Warszawa, 12. 10. (tel. wł.) Poseł Kędrzyński wraca na razie do Moskwy i pozostanie tam aż do chwili wyznaczenia jego następcy.

Biada każdemu, kto krytykuje faszystów.

Warszawa, 12. 10. (tel. wł.) Nadesza tu wiadomość, że policja rzymska aresztowała przed kilkoma tygodniami wybitnego publicystę i literata Wincentego Rzymowskiego b. przedstawiciela prasowego przy poselstwie naszem w Kwirynale, za krytykę w artykułach metod faszyzmu. Obecny poseł Kozicki nie zajął się losami aresztanta Dopiero na interwencję ministra Zaleskiego ma być Rzymowski odstawiony do granicy włoskiej.

Włochy nie myślą napadać Turcji

Warszawa, 11 10. (Pat.) Królewskie poselstwo włoskie w Warszawie komunikuje, że zamieszczona w niektórych dziennikach wiadomość o wojennych zamiarach Włoch względem Turcji jest poprostu wymysłym i ma na celu wyłącznie spekulację giełdową. Zagraniczna polityka Włoch rozwija się po linji absolutnego pokoju i jaknajstaranniejszego unikania wszelkiej akcji, któraby w najmniejszym nawet stopniu mogła zakłócić.

Straszne sceny podczas zajęcia Szanghaju przez wojska czerwone.

Podczas ucieczki łodziami zginęło 10.000 osób.

Londyn, 11 10. (Pat.) Według doniesień z Szanghaju, w czasie zajęcia miasta Wu-Czang przez wojska czerwone odbyły się straszne sceny. Mieszkańcy uciekali z miasta w popłochu. W ścisku zginęło wiele osób. Kobiety z dziećmi próbowały dostać się do łodzi, przyczem wśród tego chaosu zginęło 10,000 osób. Chińczycy zatrzymali 50 misjonarzy amerykańskich, żądając za nich okupu.

Jakie lekarstwo przepisuje p. Kemmerer na choroby gospodarcze Polski?

V.

Administracja celna Rzeczpospolitej.

Niejasne ustawy. — Bezmyślna biurokracja. — Za wiele wyższych urzędników celnych. — Konieczność reorganizacji urzędów celnych.

Jeden z poważniejszych rozdziałów pracy komisji, poświęcono zbadaniu polskiej administracji celnej. Obowiązujące taryfy są niezmiernie ciężkie w zastosowaniu i interpretacji z powodu zbyt ograniczonej liczby nazw towarów. Położenie pogarsza zbyt wielka ilość rozporządzeń departamentu ceł. **Wiele z nich zawiera rozbieżne wyjaśnienia ustawy.** Jest ona źle ułożona i roi się tak od braków, że lepiej uchwalić nową, niż przeprowadzać zmiany w istniejącej. Na wypadek zgodzenia się na inicjatywę, udziela komisja szeregu rad. Jedną z nich, charakterystyczną, jest zalecenie, aby nie pobierano ceł minimalnych niżej złotego, na czem skarb nie traciłby, oszczędzając na administracji. Z tytułu zajęcia nie zażywają celnicy zazwyczaj miru. „Ponieważ przychylność publiczności względem jakiejkolwiek służby rządowej powoduje zwiększenie jej sprawności", musi ustawa i przepisy wykonawcze liczyć się z tym momentem psychologicznym. Wprawdzie należy oznaczyć zakres działania urzędników, wszakże wyższym stanowiskom trzeba przyznać do pewnego stopnia władzę dyskrecjonalną. Obecne przepisy krępują je, trzymają na uwięzi i czasem narażają na śmieszność. Publiczność odpłacając się pięknem za nadobne, uważa jako jedyny sposób łamanie prawa. Memorjał przytacza dwa zdarzenia, nacechowane pikanterją, świadczące o bezduszności. Pewna rodzina rumuńska emigrowała do Polski z taborem urządzenia domowego. Na liście rzeczy, aprobowanych do wwozu przez dyrekcję okręgową, zapomniano umieścić wózka dziecinnego. Zatrzymano tedy na granicy sprzęcik aż do nadejścia po kilku tygodniach pozwolenia. Pewnemu kupcowi pozwolono w ciągu trzydziestu dni sprowadzić sto kilogr. soli glauberskiej. Gdy towar zważono na cle okazało się, że miał 1 kg 40 gramów przewyżki. Ajent kolejowy, działający w imieniu importera, zamieszkałego w oddali pięciuset kilom., nie mógł usunąć nadmiaru bez zniszczenia opakowania, wobec czego pozostawił ładunek na komorze, aż do chwili uzyskania dodatkowego pozwolenia. Zanim nadeszło, upłynął termin trzydziestodniowy, skutkiem czego musiał importer wyrabiać nowe. Ale, o zgrozo! Znalazło się ono w rękach dygnitarzy komory w chwili, gdy znowu minął termin owego dodatkowego pozwolenia na 1 kg 40 gramów!! Zrozpaczony ajent kazał zwrócić eksporterowi przesyłkę i zalecił swojemu mocodawcy postarać się o papier dla całego ładunku!

Misja ułożyła szereg zaleceń w celu usunięcia dziwolągów i zwróciła szczególną uwagę na przesyłki pocztowe. Tak n. p. wszystkie przychodzące ze Stanów Zjednoczonychześrodkowano w Toruniu. Bez przesady 98% z nich ma charakter drobnoczynny i zawiera stare ubrania. Dziesięciu urzędników krząta się około sprawdzenia zawartości paczek od 3—10 kg. Paczka, zawierająca dziesięć różnych artykułów ubrania, z których każdy podpada pod inną pozycję taryfy, wymaga osobnej deklaracji na każdy przedmiot. Bardzo często okazuje się, że adresat jest zbyt biedny, aby mógł zapłacić należytość i o ile udowodni ubóstwo, wydaje mu się przesyłkę nieocloną. Skutkiem takiego postępowania wiele rubryk, nie dających żadnych wpływów, przechodzi przez księgi i wykazy, powodując znaczne koszta dla skarbu.

Wśród lasu uwag, zatrzymać się warto nad omyłkami urzędników. **Komisja stwierdza, że wydarzają się „zbyt często" w obliczeniu cyfr lub w deklaracjach. Około tysiąc błędów znalazło się w dokumentach, przesłanych z Krakowa do Lwowa w ciągu kwartału!** Odpowiadają za nie urzędnicy i nadkładają własną kieszenią, co stanowczo jest karą srogą, licząc na uwagę małą ilość doświadczonych i wykształconych pracowników i „niski poziom inteligencji personelu". Chyba uważać podobne rygory jako odwet „za ignorancję!"

Goście nasi zdarli zasłonę z rany przykrej, z wyznaczania nagród na skutek odkrycia oszustw celnych. Opiera się ono na sumie, uzyskanej ze sprzedaży towaru skonfiskowanego. Gdy przestępcy nieschwytano i musiano oddać ładunek do przechowania, otrzymuje celnik, który zbrodnię ujawnił, od 30—60% wartości, a w razie aresztowania winnego nawet 40—75%. Autorowie przepisu chcieli zapewne dać odszkodowanie źle płatnym funkcjonarjuszom, o ile dzięki własnej inicjatywie przyczynią się do ujęcia osób, nadwyrężających prawo. **„Żaden rząd — oto wywód memorjału — nie powinien cierpieć podobnej umowy między sobą a swoimi pracownikami.** Ci ostatni, przysięgają na wierność spełniania obowiązków i w zamian należy się im odpowiednia pensja. Najlepszym środkiem zaradzenia złemu uposażeniu jest udzielenie lepszego, **a nie kompensata, osłabiająca moralność, odciągająca niepotrzebnie uwagę urzędnika w kierunku szpiegowania i dokuczania publiczności, co w wyniku przynosi uszczerbek administracji celnej".** Sami urzędnicy żalili się przed misją na uwłaczający proceder. Wielu z nich uważa te przepisy za **„pewnego rodzaju podanie w wątpliwość ich własnego poczucia obowiązku i honoru".** Komisja podnosi zatem konieczność awansowania dzielnych jednostek. Natomiast oświadcza się za odszkodowaniem osób prywatnych, które przyczyniły się do wykrycia nadużyć.

Omawiając zakres uprawnień dyrektora departamentu ceł zwraca memorjał uwagę, że samo doświadczenie na polu procedury celnej nie jest wystarczającą kwalifikacją na to stanowisko. (Widoczna aluzja do p. Dzierzgowskiego, znajdującego się już w tej chwili w stanie dymisji. — Przyp. Red.). Dyrektor powinien posiadać znajomość prowadzenia biura przemysłowego oraz zdolność szkolenia i dobierania pracowników. **„Obecna organizacja departamentu ceł i ogólnie stosowane metody administracji wykazują brak tych właśnie kwalifikacji w kierownictwie".** Na 75 urzędników w departamencie ceł jest 45 wyższych i 28 niższych. **„Wygląda to na armję z większą ilością generałów, niż żołnierzy!"** Biuro naczelne służby celnej Stanów Zjednoczonych w Washingtonie zatrudnia ogółem 53 osoby, z których zaledwie sześć piastuje wyższe stanowiska! Zaleca się zatem przeprowadzenie w departamencie redukcji przynajmniej o 25%.

Następne punkty memorjału obejmują organizację straży celnej, inspektoratu celnego i projekt utworzenia przy ministerstwie skarbu krótkiego kursu wyszkolenia urzędników. Zalecono nawet program za pomocą wyliczenia przedmiotów wykładowych, świadczący o szerokiem pojmowaniu zadań. Nadto, radzi komisja powoływanie do życia uczelni okręgowych i ogólnej celnej w Warszawie. Z innych rozważań zasługuje na uwagę projekt zmniejszenia okręgów celnych o jeden t. j. pozostanie przy czterech. Skasować winno się dyrekcję wileńską, gdyż za pierwsze półrocze bieżącego roku miała wpływów 1 076 tys. zł., koszta zaś administracji pochłonęły 385 547 zł. Kemmerer oświadcza się za stopieniem tego okręgu z warszawskim. Jest także za przekreśleniem pewnej ilości komórk celnych, w pierwszym rzędzie w Oświęcimiu, Dziedzicach, w Golerzowie na linji Cieszyn — Bielsk. Praca rzeczoznawców amerykańskich jest tak szczegółową, że podaje nawet plan budowy nowych domów celnych i magazynów kolejowych.

A. S.

Dr. Antoni Marczyński. 78

ROK 1947.

(Ciąg dalszy)

Miss Brown wykonała serdeczne „shake hands", zdjęła maleńki, zgrabny kapelusz, usiadła naprzeciw Władka i zaczęła wesoło:

— Kochany wspólniku! Interesy stoją dobrze. Otrzymałam właśnie kartkę od Richardsona. Jak przewidywałam, kupił za bezcen te tereny. Był także na miejscu i wiezie całą walizę próbek złota. Za trzy godziny przyjeżdża do San Francisko. Cóż cieszy się pan?

— Owszem, ale czy on to wszystko wypisał na otwartej kartce? To nie ostrożność. Może nam kto pokrzyżować interesy, lub jego w drodze napaść...

— Niech się pan nie obawia. My mamy umówioną szyfrę. Nikt nie będzie mądry z treści tej kartki.

— Chyba, że tak. To dobrze, że przyjeżdża, może będzie mi mógł wypłacić jakąś małą zaliczkę na poczet przyszłych zysków. Wyjeżdżam dzisiaj...

— O... Dzisiaj?

— Tak Miss Brown. Jutro będę w New-Yorku.

— O której odjeżdża samolot?...

— Dwudziesta trzecia, minut pięć...

— No to mamy jeszcze dużo czasu... Doskonale się składa... Mr. White, czy może mi pan poświęcić jakąś godzinkę?...

— Z największą przyjemnością... — odparł Władek ucieszony, że tylko o jedną godzinę czasu chodzi.

Miss Brown ciągnęła dalej:

— Jedną godzinkę, na poważną rozmowę. Bardzo poważną nawet...

Władek przestraszył się trochę. Taki wstęp nie wróżył nic dobrego. „Jednakowo zawsze się kończą takie poważne rozmowy z pięknemi kobietami", sformułował genezę swego lęku.

Miss Brown zapaliła papierosa i przez chwilę zaciągała się w milczeniu, jakby dla tem większego skupienia myśli. Potem energicznym ruchem założyła nogę na nogę i zaczęła mówić powoli, z naciskiem:

— Znamy się już dosyć dawno i mieliśmy czas poznać nawzajem swoje usposobienia, charaktery, swoje wady i zalety. Pan jest z gruntu bardzo dobrym chłopcem...

„Gdzie ona zmierza?..." zdumiewał się Białoszyński, uśmiechając się równocześnie przyjemnie, w podzięce za tego „z gruntu dobrego chłopca"...

— Jest pan trochę zbyt uczuciowy, trochę zanadto kochliwy, trochę motyl zmieniający szybko swe upodobania, ale jest w tych małych wadach także i urok pewien. Pozatem, jest pan pierwszorzędnym materjałem na męża...

„Fiu! To znacznie gorzej, niż sądziłem" — syknął chłopiec w duchu.

Miss Brown podniosła się z krzesła i rzekła bardzo poważnie:

— Mr. White!... Minęły czasy, kiedy kobieta czekała aż jej się wybrany sercem mężczyzna oświadczył. Między wami jest bardzo wiele typów nieśmiałych, a do takich i pana zaliczam. Pochopni do flirtu, skorzy do łatwych miłostek, prędzej czy później musicie pokochać kogoś, ale wtedy nie wiecie od czego zacząć poważną rozmowę. Nie macie odwagi rzucić słów rozstrzygających. Nasze matki i babki usychały i więdły często z powodu nieśmiałości swych adoratorów. Ale dziś zmieniły się czasy. Dziś mamy rok 1947-my i niedorzeczne przesądy prababek poszły do archiwum zapomnienia. My... kobiety dzisiejsze, nie wstydzimy się wyznać naszego uczucia, nie wahamy się same rzucić tego słowa decydującego i dlatego ja zapytuję, czy zechce pan zostać mym mężem?... Ja proszę o to!... Ja proszę o... pańską rękę... — skończyła, starając się wytrwać z wszystkich sił, przy tym poważnym, uroczystym tonie.

Władek zgłupiał doszczętnie. Nie wiedział, czy ma się śmiać, czy płakać; wogóle nic nie wiedział. Tylko mimowolnie usta mu się otwarły dość szeroko i ten niemy gest świadczył wymownie o kompletnem osłupieniu chłopca.

Energiczna Miss Brown nie skończyła jeszcze:

— ...Miałam przedtem mająteczek bardzo skromny. Dziś jako akcjonarjuszka bogatej kopalni złota, jestem dobrą partją... Sądzę, że brzydką też nie jestem... — tu przegięła się lekko i tanecznym, tangowym krokiem szła w stronę zdumionego towarzysza...

Władek oprzytomniał dopiero, kiedy uczuł drażniący zapach jej perfumy, kiedy oplotły mu szyję jej krągłe, twarde i silne ramiona i kiedy pieszczone ondulowane włosy twarz mu musnęły. Tuż przed oczyma zobaczył jej rozchylone, trochę wilgotne usteczka...

Gorące prądy przebiegły żyły chłopca. Pokusa była silna, ...ale gdzieś z kąta wyjrzała nagle słodka a smutna twarzyczka Marysi-sierotki i patrzały jej wielkie, dziecinne oczy tak trwożnie... tak żałośnie... A włosy Miss Brown pachniały tak upojnie, a gładka jej skóra nęciła tak silnie...

Białoszyński łagodnym ruchem uwolnił się z oplotu ramion Amerykanki; wstał i zaczął się szybko przechadzać po pokoju. Powoli wracała mu równowaga ducha. Należało coś rzec koniecznie... lecz co? „Jak tu jej ocukrzyć tego odkosza?..." — biedził się chłopiec szczerze zmartwiony.

Wreszcie ruszył konceptem:

— Zaskoczyły mnie pani słowa... Nie spodziewałem się, że... — urwał, nie wiedząc, czy ma jej prawdę powiedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Lot w obłoki przed 100 laty.

Ówczesny Orliński wpadł do wody.

Dziś, gdy nazwisko kpt. Orlińskiego jest na ustach wszystkich, upływa właśnie okrągłych 100 lat, gdy Warszawa przeżywała wielką sensację.

O godzinie 2 po południu dnia 21 września 1825 r. miał się wznieść w ogrodzie Saskim balon, napełniony „ciepłym gazem“.

Na nim zamierzał dokonać śmiałych ewolucyj profesor Francchetti.

Prof. Francchetti był osobą bardzo poważaną w społeczności warszawskiej. Przyb[illegible] do Polski z Wenecji, zajmował s[illegible] ochę medycyną, handlował [illegible]zami mistrzów, umiał „robić ku[illegible]rsztychy, oddające do złudzenia podobieństwo twarzy“, przedewszystkiem jednak przemyśliwał o powietrznej podróży, co mu ludzie ówcześni brali za złe i z tego nawet powodu poważnie wątpili o jego szlacheckiem pochodzeniu. Prof. Francchetti ni[e] dbał o plotki i postanowił Warszawi[e] uczynić „siupryzę“.

Owóż dnia 28 września pozwał na widowisko wszystkie stany, nie pomijając nawet mieszczan, którzy za opłatą 2 srebrnych groszy mogli podziwiać wzlot balonu.

Uczniom szkół warszawskich zabroniono uczestnictwa w tem widowisku, prawdopodobnie z powodu obawy jakiegoś wypadku, albo dla tej prostej przyczyny, aby nie demoralizować młodzieży warjackiemi pomysłami Włocha i nie zachęcać do „nieprawdopodobn[ych] przedsięwzięć“.

I słuszna była obawa pedagogów. Zaledwie bowiem profesor Francchetti oderwał się od ziemi, zadął wiatr, a ludzie, trzymający sznury nie mogli oprzeć się sile powietrznej.

Jeden nawet z nich, niejaki Kołtoński, uległ fatalnemu wypadkowi. Balon podniósł go na 3 łokcie od ziemi i cisnął nim o drzewo, uszkadzając nieborakowi oba kolana i prawą rękę. Balon nie poleciał daleko.

Pochwycony przez prąd powietrzny „wypuścił ciepły gaz“ i runął do Wisły.

Jak idylicznie wygląda to wspomnienie z przed stu lat z zuchwałym, mistrzowskim, bohaterskim czynem kapitana Orlińskiego.

Pożyczka dolarowa dla Wilna. Konsorcjum banków angielskich złożyło magistratowi wileńskiemu ofertę na udzielenie mastu pożyczki inwestycyjnej dolarowej. Magistrat przekazał ofertę do rozpatrzenia co do wysokości pożyczki i warunków komisji finansowej.

Premjer Bartel chciał zaprowadzić 10-godzinny czas pracy.

Warszawski „Kurjer Polski“, organ przemysłowców, donosi, że minister Bartel jeszcze w lipcu br. na poufnej konferencji z przemysłowcami obiecał wprowadzić dekretem Prezydenta Rzplitej przedłużenie dnia roboczego do 10 godzin.

Liczba bezrobotnych w Polsce.

Liczba bezrobotnych w Polsce spada w dalszym ciągu. W tygodniu poprzednim znalazło pracę 6 200 osób. Ogólna liczba bezrobotnych w ubiegłą sobotę wynosiła 211 390.

Drzewo polskie do Niemiec.

„Vossische Zeitung“ donosi, że zarząd niemieckich kopalni skarbowych zakupił większe ilości kopalniaków w Polsce. Zakupy te spowodowane były niską ceną. Wymienione pismo jest bardzo oburzone na postępowanie fiskusu.

Kościół narodowy a cerkiew prawosławna.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdziło akt połączenia pewnego odłamu kościoła narodowego polskiego z cerkwią prawosławną w Polsce. Ksiądz Huszna mianowany został proboszczem parafji w Dąbrowie.

Wyrok w sprawie zamachu na „Polonię“ w Katowicach.

Dziś zakończyła się rozprawa przeciw sprawcom usiłowanego 1 lipca br. zamachu dynamitowego na wydawnictwo dziennika „Polonia“. Jeden oskarżony skazany został na [illegible] pół lat więzienia, dwóch na 5 lat, dwóch na 6 miesięcy, a trzech uwolniono.

Czechowicz działa.

Endecka „Gazeta Poranna“ atakuje ostro min. skarbu Czechowicza, o którym twierdzi, że wyzbywa się najlepszych i najbardziej uzdolnionych urzędników swego ministerstwa, którzy pracują w niem od powstania państwa polskiego. Ludzie, którzy przychodzą w ich miejsce nazywa pismo figurynkami peowiackiemi. „Gazeta Poranna“ pisze, iż minister Czechowicz zazdrościł laurów ministrowi Młodzianowskiemu.

Krwawa walka z bandytami na Kresach.

Wobec wzmagającego się bandytyzmu w pow. kowelskim, zarządzona została obława policyjna dokonana w kilku wsiach, w których podejrzewano, iż ukrywają się bandyci. W jednej z nich w Siedliszczach wyśledzono czterech bandytów, którzy ukryli się do jednej ze stodół, znajdującej się we wschodniej części wsi. Policja wezwała bandytów do poddania się, na co oni odpowiedzieli gęstym ogniem rewolwerowym. Policja prowadzona przez komisarza Wolskiego przypuściła szturm do stodoły, przyczem musiano użyć granaty ręczne. Stodoła zapaliła się, mimo to jednak bandyci nie poddawali się i wszyscy czterej ponieśli śmierć w płomieniach.

Polski aeroplan wpadł w ręce niemieckie.

Warszawa, 11. paźdz. Polski aeroplan, lecący z Poznania do Krakowa, musiał z powodu defektu w motorze lądować na terytorjum niemieckiem w pow. głogowskim. W aeroplanie znajdowało się dwóch polskich oficerów. Samolot był zaopatrzony w karabin maszynowy i urządzenia do rzucania bomb. Władze niemieckie aresztowały obu oficerów i skonfiskowały aparat.

Z KRAJU.

Niewolno się spóźniać do biura!

Koszarowe rozkazy ministra generała.

Minister spraw wewnętrznych zarządził, aby podlegli mu urzędnicy we wszystkich urzędach administracji państwowej zjawiali się punktualnie w biurach. Za spóźnienie odpowiadać będzie nietylko spaźniający się urzędnik, ale wszyscy jego kolegzy z danego oddziału (?). Jako kara za spóźnianie wprowadzony będzie przymus zjawiania się wcześniej w biurze przez cały tydzień o kwadrans przed godzinami urzędowemi.

Gorliwy minister. Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski, rozpoczął niespodziewanie inspekcję urzędów starościńskich województwa warszawskiego, o czem warszawski urząd wojewódzki dowiedział się dopiero w dniu podjęcia inspekcji. Prace inspekcji ustalone zostaną dopiero w czasie podróży. Ministrowi towarzyszy wojewoda warszawski p. Sołtan i szef sekretarjatu ministerstwa spraw wewnętrznych p. Zabierowski.

Ciągłe katastrofy samolotowe. Podczas propagandowych wzlotów nad Wilnem z okazji Tygodnia Lotniczego, które odbyły się przy silnej nawałnicy i deszczu, nastąpiła katastrofa samolotowa. Wskutek zatrzymania się motoru, aparat runął z wysokości 500 metrów za cmentarzem na Rossie. Aparat został strzaskany, lotnik podchorąży Witler i kapral Jabłoński, zostali ciężko ranni. Jabłoński jest umierający.

Ogólno-polski zjazd „Wyzwolenia“. W połowie listopada odbędzie się w Wilnie ogólno-polski zjazd „Wyzwolenia“. Wilno zostało wybrane na miejsce zjazdu z tego powodu, gdyż w roku bież. wpływy tego stronnictwa na kresach wschodnich znacznie zmalały na korzyść niezależnej partji chłopskiej, Białoruskiej Hromady i grup komunizujących.

Wilki zadusiły 40 owiec. Na terenie gminy Wołkowicze, pow. Augustowski, ukazały się w dużej ilości wilki. W nocy z 3. na 4. bm., wilki zadusiły 40 owiec, które znajdowały się na wyspie, położonej na rzece Czarna-Hańcza, a stanowiły zbiorową własność gospodarzy wsi Sienkiewicze. Ponadto podczas nocnego obchodu służbowego, napadnięty został przez wilki posterunkowy P. P. Czekański, który strzałami z karabinu, wilki odstraszył.

Wynalazek polskiego inżyniera. Inż Miłkowski dokonał wynalazku nowego przeładowywania węgla: węgiel zostaje przeładowywany z wagonów do statków morskich bezpośrednio bez pomocy jakichkolwiek kranów. Zdolność przeładowczą dzienną takiej przeładowni, oblicza wynalazca na 1400 wagonów.

Biskup ruski zabrania... Biskup przemyski Kocyłowski, zabronił duchownym ruskim w swej djecezji brać udział w uroczystościach, urządzanych przez polityczne organizacje ukraińskie, z racji 10-letniego zgonu poety Iwana Franki. Zakaz wywołał wśród ukraińców ostre fermenty.

Jak Wilno o[bc]hodziło 6-tą rocznicę oswobodzenia? Dnia [illegible] bm., jako w 6-tą rocznicę wyzwolenia W[illegible] odbyło się w bazylice wileńskiej u[illegible]e nabożeństwo, celebrowane przez X. biskupa Michaikiewicza, na którem był obecny minister Reform Rolnych p. [illegible]ewicz, przedstawiciele władz z woje[wód]ą Raczkiewiczem na czele, wojskowość z dowódcą O. K. III. gen. Dzierżanowskim oraz władz samo[rzą]dowych. [illegible] głosił X. biskup Bandurski. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów garnizonu wileńskiego.

Zabójca szofera skazany na rok więzienia. W Wilnie zapadł wyrok w sprawie kap. Zagrajskiego, oskarżonego o zabójstwo szofera w Nowojelni. Kapt. Zagrajski skazany został na 1 rok twierdzy z zaliczeniem miesiąca aresztu prewencyjnego. Wniosek prokuratora o natychmiastowe aresztowanie zasądzonego sąd uchylił.

10 lat za zabójstwo narzeczonej. W sądzie wojskowym w Przemyślu odbyła się rozprawa przeciw plut. 2 p. leg. Zygmuntowi Trzcińskiemu, oskarżonemu o śmiertelne poranienie swojej narzeczonej Antoniny Ponurkiewicz w Gródku Jagiell., która wkrótce zmarła. Trybunał wydał wyrok skazujący Trzcińskiego na 10 lat więzienia.

Zamach zdradzonej kochanki na aktora W teatrzyku warszawskim „Olimpja“, rozegrała się następująca scena: W czasie przerwy pw przedstawieniu, wykonawca głównej roli K. Szerszyński, wyszedł w towarzystwie kolegów do ogrodu na papierosa. Wtem znienacka wysunęła się z poza drzew postać kobieca. Była to młoda osoba wzrostu średniego, wysmukła, elegancko ubrana. Z okrzykiem: **„Masz za moje serce“** podbiegła do Szerszyńskiego, wyjęła z pod płaszcza niewielki słoik **i wylała zawartość na głowę artysty. Płyn był witryolejem.** Peruka została doszczętnie zżarta, z kostjumu powypadały kawałki tkaniny. Kim jest nieznajoma, nikt w teatrze nie wie. Aktor nie poniósł żadnego szwanku.

Wypadek kolejowy. Na stacji kolejowej Białystok pociąg osobowy wpadł ub. soboty nawagony pociągu towarowego. Dwa wagony bardzo uszkodzone. Winnego wypadku zwrotniczego, zawieszono w czynnościach.

Niezdrowe stosunki wśród adwokatów lwowskich. Dowodem niezdrowych stosunków w palestrze lwowskiej, są między innemi zbyt często powtarzające się występy niektórych adwokatów, w charakterze oskarżonych przez prokuraturę.

Poświęcenie nowych samolotów. W Wilnie, w dniu 10. bm. odbyło się poświęcenie dwóch samolotów. Jeden samolot został zakupiony przez samorządy ziemi wileńskiej drugi zaś przez samorządy powiatu wileńsko-trockiego.

Kraków dostanie nowożytny port lotniczy. Komitet lotniczy, pragnąc zatrzymać dla Krakowa stację lotniczą, która miała być przeniesioną do Katowic, podjął się przeprowadzenia niwelacji lotniska w Rakowicach oraz zamierza wznieść hangar żelazno-betonowy i wybudować hotel dla pilotów i pasażerów. Na dalszym planie znajduje się uruchomienie nowych linji lotniczych, jak Kraków — Katowice i Kraków — Zakopane.

Zwierzęce zamordowanie starca dla 500 zł.

Dnia 9. bm. rano mieszkańców Płońska zelektryzowała wiadomość, że w nocy dokonano jakiegoś mordu i grabieży.

Rzecz przedstawiała się, jak następuje:

Oddawna krążyły niesprawdzone wersje, że stary, ogólnie znany piekarz, Sendler Rozen, lat 72, posiada „wielki“ majątek, zebrany w ciągu długiego życia. Opowiadano o tym majątku nieprawdopodobne historje. Nie wszyscy wierzyli plotkom, faktem było jednak, że starzec był bardzo skąpy i nieźle w swym zawodzie zarabiał.

Fantastyczne wiadomości podniecały jednak drapieżność bandytów, którzy doszli zupełnie do przekonania, że musi być coś prawdy w tych plotkach.

W nocy, kiedy samotny starzec położył się już spać, zbrodniarze wdarli się przez okno do piekarni. Wywlekli go brutalnie z łóżka i kazali pokazać, gdzie ukrywa pieniądze. Starzec przerażony, zaczął krzyczeć na alarm. Wówczas bandyci tłukli go jakiemś tępem narzędziem, zapewne rękojeściami rewolweru po głowie. Bandyci nie chcieli zastrzelić Rozena, aby hukiem nie zaalarmować sąsiadów.

Gdy starzec runął, zalany krwią, bandyci zaczęli gospodarkę w piekarni. Poprzewracane stołki, deski, poodrywane z podłogi, świadczą dokładnie, jak skrupulatnie zrewidowali mieszkanie nieszczęśliwego. Łup jednak był nędzny.

Znaleźli zaledwie 500 zł., które zrabowawszy, uciekli.

Zrana, na alarm pracowników, przerażonych strasznym widowiskiem, zbiegli się sąsiedzi, przybyła policja. Ciężko ranny starzec już dogorywał. Zdołano jeszcze wydobyć z niego mętne zeznania. W kilka chwil potem skonał.

Zarządzono natychmiast śledztwo i pościg, który dotychczas nie dał jednak pozytywnych rezultatów.

Nieprzytomny oficer i przytomni żołnierze.

Wielka awantura w Tarnopolu.

„Gazeta Poranna Warszawska“ podaje w korespondencji z Tarnopola, co następuje:

„Wczoraj Tarnopol wstrząśnięty został wiadomością, jakoby w koszarach wojskowych zastrzelono policjanta. Pogłoska ta na szczęście okazała się fałszywa. Zajście przedstawia się w ten sposób:

Pewien oficer, wyraźnie podchmielony, po wyjściu z restauracji do tego stopnia stracił orjentację, że zwróciwszy się do policjanta prosił, aby ten odprowadził go do koszar. Posterunkowy podjął się tej misji. Gdy minęli bramę, oficer z niewyjaśnionych dotąd powodów rzucił się na policjanta i zaczął go w straszliwy sposób bić, a następnie dał żołnierzowi wartującemu rozkaz strzelania do pobitego.

Rozkaz oficerski został spełniony: rozległy się strzały karabinowe, jednakże policjant żadnej krzywdy nie odniósł.

Strzały wywołały alarm w mieście Przed koszarami utworzyło się zbiegowisko. Wieść o strzelaniu do policjanta zelektryzowała tłum: zaczęto się domagać uwolnienia policjanta i demonstrowano przeciw oficerowi.

Skutek tej demonstracji miał bardzo poważne następstwa. Wymieniony oficer wydał żołnierzom rozkaz strzelania do tłumu. Rozkaz spełniony nie został: żołnierze odmówili strzelania...

W czasie zamieszania skatowany policjant zdołał ujść z życiem z opresji. Obecnie leży on ciężko chory w szpitalu. Zajścia w Tarnopolu wywarły na ludności polskiej Tarnopola w najwyższym stopniu przygniatatające wrażenie.

(Red.: Opis ten podajemy w brzmieniu i na odpowiedzialność zacytowanego pisma warszawskiego).

Szczerość Kasprowicza.

II.

Główną redakcję powierzył Związek p. K. Bartoszewiczowi — do redakcji należeli: Tretiak, Żdziechowski, prof. dr. Fijałek, dr. A. Chmiel, dr. Fr. Koneczny, J. Kotarbiński, Sewer-Maciejowski, R. Zawiliński, prof. M. Rostworowski... Wszyscy członkowie redakcji, jak i wszyscy współpracownicy, których liczba przeszła pół setki, pracowali bezpłatnie, wiedząc, że pismo tak specjalne nie może liczyć na wielu prenumeratorów. W tych warunkach byłby może „Przegląd“, gorąco przyjęty i popierany przez prasę, do dziś dnia wychodził, gdyby nie to, że po 2 latach jego istnienia, za staraniem wielkorządców warszawskich wyszło rozporządzenie Głównego Komitetu Cenzury rosyjskiej, oddające wszystkie druki polskie na łaskę cenzury warszawskiej. Cenzura petersburska, do której Przegląd wysyłano, była bardzo łagodna, nie zatrzymywała żadnego zeszytu — cenzura warszawska natomiast co drugi konfiskowała. Następstwem tego było odpadnięcie prenumeratorów z pod zaboru rosyjskiego, którzy stanowili połowę odbiorców, a bez których nie starczyło na pokrycie kosztów druku i papieru. Główny redaktor, przejąwszy wydawnictwo na siebie, borykał się z niedoborem jeszcze rok przeszło, aż nareszcie w połowie roku 1899 musiał zamknąć wydawnictwo.

We wspomnianym 1 n-rze „Przeglądu“, oprócz recenzji „Miłości“ było i streszczenie pogadanki K. Bartoszewicza, wygłoszonej w „Związku Literackim“ o wszystkich dziełach poetyckich Kasprowicza. Prelegent między innemi zwracał uwagę, że jedynie w „Marjanie Olchowiczu“ odzywa się modna struna zwrotu do buddaistycznej Nirwany [1]), który to kierunek był silnie uprawiany przez całe młode pokolenie poetów. „Udaje ono — pisał — na zimno rozpacz, pessymizm, kłamliwie wyciąga ręce do śmierci, której samo widmo je przestrasza.“

Na tem kończę potrzebne do zrozumienia listu Kasprowicza objaśnienia.

A oto jego brzmienie dosłowne:

Lwów, 3 stycznia 1896 r.

„Szanowny Panie Redaktorze!

„Jak najserdeczniejsze proszę przyjąć podziękowanie za tyle dowodów życzliwości, jakiej doznałem ze strony Szan. Pana. Artykuł w „Kraju“ sprawił mi taką satysfakcję, że jej opisać nie umiem, wlał przedewszystkiem znowu otuchę we mnie, która niejednokrotnie mię opuszcza (i stąd od czasu do czasu pewne zapędy — nie powiedziałbym tyle pessymizmu, ile przygnębienia, melancholji, której ślady znajdują się w moich poezjach, a które — niech mi Szanowny Pan wierzy — jest szczera).

„Artykuł w „Kraju“ i notatki w „Przegl. lit.“ zobowiązują mnie tem więcej, że dotychczas wspominano o robocie mojej półgębkiem, albo ją zupełnie przemilczano — co specjalnie w prasie galic. dochodzi do absurdum, a i w pewnej części pism warsz. dzieje się to samo. Jaką Szan. Pan „gwiazdkę“ sprawił mojej niewieście, to możesz sobie wyobrazić — jest ona Szan. Panem zachwycona. „Widzisz — powiedziała do mnie — wygadujesz na Kraków, a Bartoszewicz jest przecie Krakowianinem“ [2]) (dla mojej niewiasty niema ponad Kraków, w którym się wychowała, wspanialszego miasta). A więc jeszcze raz szczere prawdziwe dzięki.

„Co do mojego pessymizmu, to proszę mi wierzyć, że objawy jego są szczere — piszę zawsze to, co sam w sobie przechodzę, co sam odczuwam — bez oglądania się na szkoły i mody literackie, bo wiem zresztą, że wszystkie szkoły i mody mijają bardzo prędko, a pozostaje tylko to, co prawdziwie jest odczute. Gdyby Szan. Pan znał choć trochę koleje mego życia (pod niejednym względem bardzo przykre i smutne — jest coś z tego poza uogólnienianiem i w Olchowiczu a nawet i w L'Amore desperato, zamykającym jeden z najprzykrzejszych perjodów mej młodości) — toby Szan. Pan miał mnie za wytłumaczonego, jeżeli od czasu do czasu odbiegam od zasadniczej swej wiary o przyjściu Królestwa Bożego na ziemi. Zresztą i nasze ogólne stosunki niewesołe a gorąco je odczuwam, choć jawnego w życiu publicznem nie biorę udziału, gdyż zamknął mi drogę do niego Badeni groźbą, że mnie natychmiast wyrzuci, jeżeli będę się „merdał“ (jego własne wyrażenie). Przed kilku laty bowiem zostałem wydalony ze „wszystkich krajów koronnych Austrji raz na zawsze“, a Badeni na skutek interwencji rozmaitych osób, nie cofając wyroku, polecił go nie spełniać dopóty, dopóki będę siedział cicho. Siedzę więc dotychczas „jak mysz pod miotłą“ — a właściwie, nie mając faktycznego prawa pobytu w Galicji, jestem zawieszony pomiędzy ziemią a niebem.

„Tyle dla wytłumaczenia się przed Szan. Panem.

„Zapewne Szan. Pan już widział notatkę [3]) o „Przeglądzie“. Będę to czynił i nadal, gdyż uważam pismo takie za niezbędne — wobec tak bezczelnego obniżenia krytyki, zwłaszcza u nas we Lwowie. Nasi reporterzy — bo krytyków zawodowych tutaj, jak Szan. Panu wiadomo niema — dochodzą pod tym względem do niemożliwości. Wygrzebują oni po tutejszych bankach i innych instytucjach niemal co tydzień znakomitości literackie [4]), o których poza rogatką żółkiewską lub łyczakowską żadne stworzenie Boże nie słyszało. Publiczność, wprowadzana w błąd, z początku się dziwi — potem przekonawszy się, że znakomitości te nie są znowu takiemi znakomitościami, jak powiada ten lub ów dziennik, śmieje się i ostatecznie dziennikarstwem pogardza.

„Pierwszy nr. „Przeglądu“ przedstawia się znakomicie — byłoby cudownie, gdyby się utrzymał. Kurjerowi niech Szan. Pan gratisowego egzemplarza nie posela — gdyż jeden z moich kolegów redakcyjnych (Dąbrowski) i ja postanowiliśmy go sobie zaabonować — będą więc dwa egzemplarze; notatki albo Dąbrowski, albo ja, dawać też będziemy regularnie.

„Jeszcze raz proszę przyjąć wyrazy gorącego podziękowania i prawdziwego szacunku

Jan Kasprowicz.

Kasprowicz o tem „wlaniu otuchy“ długie lata pamiętał. Jeszcze w r. 1921 na Zjeździe delegatów Stowarzyszeń Dziennikarskich we Lwowie (pod czas I. Targów Wschodnich), witając mnie serdecznie, wspominał o odległych czasach i upewniał, iż lubo mu obecnie „kadzą“ i rozprawy o nim piszą, to mu to mniejszą sprawia przyjemność, niż dawne moje artykuły, które oddały mu przysługę we właściwej chwili, bo w chwili przygnębienia. (C. d. n.)

K. Bartoszewicz.

[1]) Prelegent przeoczył, że i w „L'Amore desperato“ wzywał Kasprowicz śmierci, bolejących jestestw zbawicielki.

[2]) Kasprowiczowa myliła się, bo jak Kasprowicz, choć mieszkał we Lwowie, nie był Lwowianinem, tak i podpisany, choć mieszka w Krakowie, nie jest Krakowianinem. — K. B.

[3]) W Kurjerze Lwowskim Kasprowicz był wówczas członkiem jego redakcji.

[4]) Kasprowicz miał zapewne na myśli niejakiego Z., bankowca, autora powieści uznanych w owym czasie za pornograficzne, a które dziś uchodziłyby za... umoralniające.



Projekt grobowca Kasprowicza

pomysłu Karola Stryjeńskiego.

78

Pani Owsińska

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski.

(Ciąg dalszy)

Tymczasem stary Duda zapatrywał się na tę entrepryzę nieco sceptycznie.

— Symfek — szepnął do syna — tylko ty się do tego nie mięszaj, bo ja na żadne ekspensa już nie dam.

— Ekspensa? — zaśmiał się synal. — Z tej wieczornicy, tatunciu, to dopiero odbierzesz swoje czterysta złotych. Bo kto będzie chciał nas widzieć i słyszeć, ten musi za to słono zapłacić. Tysiąc biletów po dziesięć złotych, to już jest dziesięć tysięcy sztonów. Odbierzesz sobie, tatunciu, coś na mój pogrzeb wyłożył.

— Doprawdy?

— Jak Bozię kocham! Tylko musisz przyjechać na tę wieczornicę.

— Przyjadę, przyjadę.

— Przyjedź ty i przywieź ze sobą Lonkę i Linkę. Niech widzą, jak to ich brat wyszedł na ludzi.

— Zapłacisz im to kolej i wikt w mieście?

— Zapłacę. Nawet im toalety wieczorkowe pokupię.

— To się Eleonorka i Marcelinka dopiero ucieszą! One też mnie z domu tak wypychały: jedź do Symka! jedź do Symka!

— Poczciwe dziewczęta — roztkliwił się Duda junior, a że miał już zalaną głowę, więc począł na głos szlochać.

To zwróciło uwagę gości, którzy z największym współczuciem otoczyli ojca i syna, dopytując usilnie, co się stało.

— Nic się nie stało. Symfek płacze, bośmy sobie przywiedli do głowy różne familijne wspominki.

Przestano się zatem o Dudów troszczyć, ale też i wieczorek dobiegał do końca, bo niektórzy panowie, podpiwszy sobie, stali się w konwersacji zbyt wolnomyślni i panie nalegały na powrót do domu.

Pierwsza poczęła się zbierać hrabina Podgiełło, a za jej przykładem poszli jakoś wszyscy. Rozumie się, że artyści postanowili swoich gości bodaj kawałek drogi, gdzie się da i jak się da, odprowadzić.

Zaraz za bramą pożegnali towarzystwo radca Grabina i Pierzykowski. Na ulicy Gdańskiej hrabina Podgiełło wsiadła do taksówki i kazała się wieść do domu. Niebawem pożegnali się Pośladkowscy i Kaletowie, przyczem stary Kaleta musiał synka wziąć na barana, bo chłopak był kompletnie pijany. Kiścień zaś tak manewrował, że on, jego towarzysze i książę odprowadzili Glapów do domu na ulicę Zamojskiego.

Kiścień i Stefa szli w pierwszą parę.

— Czy panu rzeczywiście tak dużo na tem zależy, aby Rubikon był wystawiony w Muzeum? — spytała Stefa.

— Przyznam się pani, że ja gwizdam na cały Rubikon, ale tu wchodzi w grę to, aby postawić na swojem. Kto mi robi na złość, to ja jemu jeszcze bardziej.

— Przecież Muzeum przyjęło portret tatusia i wystawiło go na takiem honorowem miejscu.

— Kiedy ja chcę mieć w Muzeum i jakieś historyczne płótno.

— A jak Rubikon odrzucą?

— To mam już projekt do nowej przeróbki tego obrazu. Wszystkiego nie mogą mi odrzucać.

— Ja wolałabym, aby pan historycznym obrazom dał pokój a trzymał się tylko portretów kobiecych.

— Dlaczego?

— Widzi pan, podobnie jak literat, tak i malarz może być prozaikiem albo poetą. Malować bitwy, konie, żołnierzy, — to proza. A malować ładne główy kobiece — to poezja.

— Tak to pani osądza?

— Tak. I postanowiłam sobie kochać tylko malarza poetę.

— To już dlatego samego warto się wyrzec rzymskich barbarusów i trzymać się poezji malarskiej — zawołał z przejęciem Kiścień. — Choć taką miałbym ochotę zrobić jeszcze ostatnią próbę.

— Dobrze. Ale niech to będzie naprawdę ostatnia. Przyrzeka pan?

— Przyrzekam. Dziwię się tylko, że mój anioł stróż namawia mnie do malowania głów kobiecych. Widocznie nie kocha mnie i nie myśli być o mnie zazdrosną.

— Kochać można tylko uczciwego człowieka. A kto, mając żonę, bałamuci inne kobiety, ten nie jest wart, aby być o niego zazdrosną. To jest znowu moja dewiza.

— A gdybym nawet i była zazdrosną — dodała po chwili przez łzy — to tego nigdy-przenigdy mojemu mężowi nie pokażę. Tej satysfakcji nie będzie miał...

Artysta począł ukradkiem całować dziewczęciu rękę.

— Mając taką żonę, patrzeć jeszcze na inne... ależ takiego warjata niema chyba na świecie!

W tej chwili rozległo się za nimi tubalne wołanie prezesa:

— Hryć! Hryć! A gdzie ty?

— Szczo każete, pane?

— Skocz naprzód i otwórz bramę, bo zamek jakoś się ciężko otwiera.

Kamienica prezesostwa była już tylko o jakie dwieście kroków oddalona. To też Hryć puścił się truchtem ku niej. Ale zaledwie dobiegł do bramy, rozległo się w cichej ulicy jego jękliwe, bolesne wołanie:

— Radi Boha! Spasajte! Ubijut mne te złodije!

Równocześnie słychać było liczne uderzenia, jakby kto kijem po materacu młócił.

(Ciąg dalszy nastąpi)

List z Genewy.

Byli wojskowi pracują nad utrzymaniem pokoju.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Genewa, w październiku.

Druga międzynarodowa konferencja związków inwalidów i byłych wojskowych (C. I. A. M. A. C.) rozpoczęła się w głównej auli uniwersytetu genewskiego dnia 30-go września. Zaraz na wstępie utworzono prezydjum, powołując dwu prezesów: p. Henryka Chatenet'a (**Union Nationale des Mutilés et des Reformés,** Francja) i posła Ericha Rossmanna (**Reichsbund der Kriegsbeschädigten,** Niemcy), oraz czterech wiceprezesów, pp. Smogorzewskiego (Polska) Hirscha (Austrja), Cavezzanę (Italja) i Neumeistra (Czechosłowacja).

Konferencja uchwaliła na swem pierwszem posiedzeniu deklarację wstępną, głoszącą, że przedstawiciele 21 związków reprezentowanych (w czem trzech niemieckich) „uznają jako główny cel swych wysiłków pracę nad utrzymaniem trwałego pokoju i stwierdzają, że **s[illegible]nki międzynarodowe powinny się opierać na poszanowaniu traktatów** i przyjęciu arbitrażu obowiązkowego dla rozstrzygania konfliktów pomiędzy państwami“.

Wyłonione zostały trzy komisje: regulaminowa, pokojowa i ofiar wojny.

Pierwsza komisja wypracowała regulamin przyszłych konferencji, w których mogą brać udział wszelkie związki narodowe, o ile mają one w poszczególnych krajach egzystencję legalną i o ile uznają całkowicie metody i zasady dwu poprzednich konferencji (1925 i 1926). To ostatnie postanowienie **uniemożliwia uczestnictwo związków militarystycznych lub komunistycznych.** Konferencja organizuje stały sekretarjat z siedzibą w Genewie, urzędujący pod kontrolą Komitetu Międzynarodowego, w którym każdy kraj ma jednego przedstawiciela i jednego zastępcę. Na czele Komitetu stoi prezes i 4-ch wiceprezesów.

Komisja pokojowa przygotowała tekst rezolucji, w której C.I.A.M.A.C.:

1) Z radością stwierdza wejście w życie układów locarneńskich i jednomyślne przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów, oraz wyraża nadzieję, że zjednoczenie Ligi uczyni nowe postępy; że układy locarneńskie — zgodnie z duchem paktu i zasadami protokułu (rozjemstwo i bezpieczeństwo) — spowodują szczęśliwe wyniki i że ich ideje wytyczne będą zastosowane wszędzie tam, gdzie są jeszcze przedmioty tarć;

2) Z zadowoleniem dowiaduje się o decyzji szybkiego zwołania ogólnej konferencji rozbrojenia i ma mocną nadzieję, że wysiłek ten ukoronowany będzie istotnem powodzeniem, że skuteczny nadzór pozwoli na stopniowe i stałe ograniczanie zbrojeń i że równolegle Liga Narodów zdobędzie realną władzę wykonawczą;

3) Z sympatją zapatruje się na przyszłą międzynarodową konferencję ekonomiczną i na wszelkie inne środki zaradzające zatargom gospodarczym, będącym często powodami wojen;

4) Podkreśla ogromną ważność pracy nad uspokojeniem umysłów, nauczania młodzieży w duchu szanowania innych narodów i sprzeciwiania się wszelkiemu wzniecaniu nienawiści;

a) domaga się od związków byłych wojskowych, aby pracowały w ich krajach w duchu wyżej wymienionych idei i aby interwenjowały na rzecz nauczania młodych generacji o instytucjach, mających na celu utrzymanie pokoju;

b) zaprasza owe związki, aby, celem skuteczniejszego wpływu generacji wojennych na bieg wypadków, domagały się od swoich rządów reprezentacji w łonie delegacji wysyłanych na Zgromadzenie Ligi Narodów;

c) postanawia, że każdej niedzieli, poprzedzającej zebranie się Zgromadzenia Ligi, we wszystkich krajach będzie organizowany Międzynarodowy Dzień Pokoju.

Wreszcie trzecia komisja przygotowała szereg rezolucji technicznych, z których jedna dotyczy Gdańska. Byli wojskowi niemieccy Wolnego Miasta posiadają własną organizację (**Kartell der Kriegsbeschädigtenverbände**); wysłali do Genewy swego delegata, ociemniałego p. Hoffmanna, który wobec delegata polskiego zachował się lojalnie. Zgodził się na polską tezę, że **Gdańsk nie jest ani państwem, ani krajem i wobec tego w Komitecie Międzynarodowym reprezentowany być nie może,** a na liście delegatów figurować musi nie na swem miejscu alfabetycznem, ale obok Polski. Wspomniana wyżej rezolucja wywiera presję na senat Wolnego Miasta, który przejął wprawdzie ustawodawstwo niemieckie w przedmiocie inwalidów, ale nie stosuje żadnych późniejszych doń poprawek.

Zarówno regulamin, jak i przygotowane rezolucje posiedzenie plenarne przyjęło jednogłośnie. Przy tej sposobności p. Rossmann odczytał imieniem niemieckich związków reprezentowanych (**Reichsbund der Kriegsbeschädigten, Reichsverband Deutscher Kriegsbeschädigter i Bund Erblindeter Krieger**) deklarację, w której byli wojskowi niemieccy oświadczają swe mocne postanowienie bronienia republiki w Niemczech i sprzeciwiania się agitacji militarystyczno-odwetowej związków prawicowych.

Przystąpiono do wyborów: na prezesa Komitetu Międzynarodowego C. I. A. M. A. C. powołano p. Maxa Brandeisa (**Zentralverband der Kriegsinvaliden Oesterreichs**); na wiceprezesów: p. Richarda Maroke (**Reichsverband,** Niemcy), p. Maurycego Randoux (**Union Fédérale,** Francja), i p. Kazimierza Smogorzewskiego (**polski Związek Inwalidów**). Jedno miejsce pozostawiono dla związków, które później do organizacji przystąpią. Sekretarzem generalnym został p. Tixier (Francja), a jego zastępcami pp. Stein (Austrja i Dechamps (Francja), wszyscy urzędnicy B. I. T. w Genewie.

Sir Eric Drummond, sekretarz generalny Ligi Narodów, wyraził chęć poznania Komitetu, wobec czego jego członkowie udali się do siedziby Ligi i zakomunikowali mu powzięte uchwały. Sir Eric wyraził zarządowi swą radość z powodu ducha tych uchwał i oświadczył, że nikt skuteczniej od byłych wojskowych nie może w poszczególnych krajach pracować nad utrzymaniem pokoju.

Nowoobrany Komitet Międzynarodowy — do którego prócz wyżej wymienionych należą pp.: Łobanow (**Sojuz Inwalidów,** Bułgarja); Nisonen (**Vapaussodan Invaliidien Liitto,** Finlandja); Stecchini (**Unione Nazionale Reduci di Guerra,** Italja); płk. Lazarewicz (**Srediszni Odbor Udruženja Ratnich Invalida,** Jugosławja); Dumitrescu (**Asociatia a Invalizilovor din Razboine,** Rumunja) i Neumeistra (**Družiny Czeskoslovenskych Valecznych Poszkodenou**) — odbył zaraz po zamknięciu konferencji swe pierwsze posiedzenie, na którem postanowił, że zarząd ma jaknajprędzej nawiązać kontakt z F. I. D. A. C., celem współpracy w tych zakresach, jakie są obu organizacjom wspólne, a więc przedewszystkiem nad utrzymaniem pokoju.

Polski Związek Inwalidów odegra tu niewątpliwie rolę łącznika. Uważa on, że obie organizacje mają rację bytu: F. I. D. A. C. — to rodzina, której członkowie związani są węzłami krwi; C. I. A. M. A. C. — to spółka, która ma jeden interes wspólny: utrzymanie pokoju.

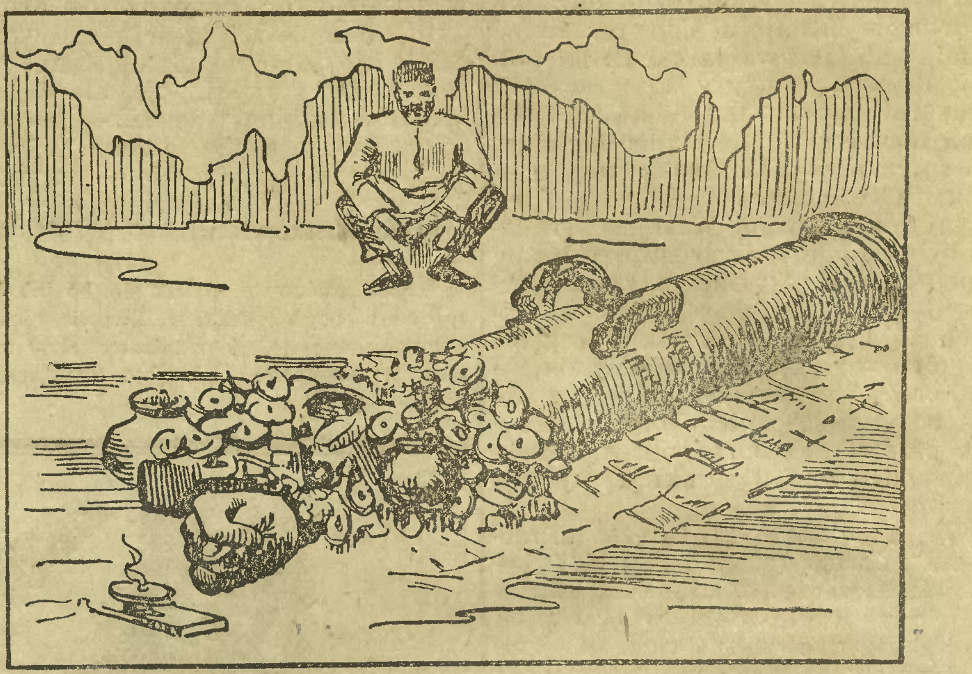
Kazimierz Smogorzewski.

Lord D'Abernon opuszcza Berlin.

Lord D'Abernon, dotychczasowy ambasador brytyjski w Berlinie, wręczył onegdaj prezydentowi Hindenburgowi listy, odwołujące go z zajmowanego stanowiska. Lord D'Abernon opuszcza Berlin, skąd uda się bezpośrednio do Londynu.

O popularności, którą lord d'Abernon cieszył się w Niemczech na stanowisku abasadora, świadczyły tłumy, zebrane wczoraj przed pałacem na Wilhelmstrasse, pragnące pożegnać przedstawiciela Wielkiej Brytanji.

Na wczorajszem posłuchaniu, udzielonem d'Abernonowi przez prezydenta Hindenburga, ustępujący ambasador streścił w mowie okolicznościowej przebieg wypadków, które wydarzyły się podczas jego 6-cioletniego urzędowania w Berlinie; wspomniał więc o stabilizacji waluty niemieckiej, przeprowadzonej po kryzysie finansowym, nie mającym równego w historji Niemiec. Lord D'Abernon wyraził przytem podziw dla wysiłku Niemiec, dzięki któremu zdołały one przejść od chaosu finansowego do stabilizacji waluty, zapewnienia równowagi budżetu i zreorganizowania przemysłu i handlu w sposób, zapowiadający dobrobyt materjalny kraju. D'Abernon dodał: „Również w sferze polityki dokonano w Niemczech niemniej ważnych przemian. W chwili, gdy opuszczam ten kraj, Niemcy znajdują się w stanie pokoju z sąsiadami, granice ich są zabezpieczone przez traktat locarneński a państwo niemieckie, dzięki jednomyślności państw, reprezentowanych w Genewie wprowadzone zostało do stowarzyszenia narodów. Prezydent Hindenburg, odpowiadając na powyższe przemówienie, wyraził się: „Polityka trwałego pokoju w Europie uczyniła znaczny krok naprzód, a w wysiłku tym lord d'Abernon położył zasługi, o których Niemcy nie zapomną“.



Święta armata. W Indjach holenderskich, u bram miasta Batawji, leży stara lufa armatnia, którą krajowcy czczą, jako świętą. Kobiety tamtejsze modlą się do niej o pomoc w chorobach kobiecych, bezdzietne proszą o dzieci, a wszystko to odbywa się przy akompanjamencie odpowiednich tańców. Wizerunek tego oryginalnego bóstwa zamieszczamy.

Niemieckie przeczulenie.

Claudel ambasadorem w Berlinie.

„Voss. Ztg.“ donosi, że ambasador Francji w Berlinie de **Margerie,** który 8 bm. skończył 65 lat nosi się z zamiarem ustąpienia, aby iść na emeryturę. Następcą jego ma być ambasador w Tokio, Paul Claudel. Otóż organ demokratów niemieckich uważa nominację Claudela za niemożliwą.

Claudel bowiem w czasie wojny napisał **wiersze wojenne,** a po Locarno ogłosił dzieło „Feuilles des Saintes“, w którem Niemców nazwał „hordą szatańską“, a Goethego „uroczystym osłem“.

Wobec powyższych uwag dziennika berlińskiego, należy zwrócić uwagę na nieścisłość informacji „Vos. Ztg.“ Francuski słownik biograficzny za 1924 r. przy Claudelu podaje jako przedostatnie dzieło owe „Feuilles des Saintes“, a pakty z Locarno zawarte były w 1925 r. — Takich i podobnych nieścisłości w prasie berlińskiej, reklamującej się i reklamowanej co do ścisłości informacyjnej można zaważyć niejednokrotnie.

Atak na Claudela jest typowym przykładem przeczulenia niemieckiego. Niechby się kto ważył przypomnieć prześladowanie Polaków pod zaborem pruskim, albo zbrodnie w Belgji. Polacy mają 150 lat niewoli wymazać z pamięci i otworzyć granice nowemu najazdowi niemieckiemu. Ale wierszyk Claudela stanowi przeszkodę do objęcia stanowiska ambasadora w Berlinie. (b.)

Nadużycia we francuskiem ministerstwie skarbu.

W Ministerstwie Wojny w Paryżu wykryte zostały wielkie nadużycia do których zamieszany jest jeden z wyższych oficerów. Poincaré, który się zainteresował specjalnie tą sprawą, nakazał przeprowadzenia szczególnie surowego śledztwa.

Z Rosji Sowieckiej.

Wyrzuceni z okna z czwartego piętra

Zajście w klubie robotniczym w Moskwie.

W klubie robotniczym Związku zawodowego robotników budowlanych w Moskwie zdarzył się charakterystyczny wypadek. Podczas wiecu robotniczego wynikła sprzeczka pomiędzy obecnymi na wiecu robotnikami i pięciu członkami „jaczejki“ komunistycznej. Sprzeczka przeistoczyła się w bójkę, której robotnicy wyrzucili wszystkich pięciu komunistów przez okno z czwartego piętra na bruk.

Czterech komunistów znalazło śmierć na miejscu, jednego przewieziono w ciężkim stanie do szpitala, gdzie zakończył życie.

Gra o garderobę przechodnia.

„Wieczernaja Moskwa“ podaje następujący obrazek grasującego obecnie w sowieckiej Rosji chuligaństwa.

Do przechodnia podchodzą dwa indywidua, z których jedno, zbliżając się do niego, chwyta go za kark: „Stój, oddaj jemu marynarkę“, mówi chuligan do przechodnia, wskazując na towarzysza swego. Napadnięty wytrzeszcza oczy, z takim bowiem rodzajem rabunku nie spotykał się dotychczas: „Nie rozumiem, jak to jemu oddać?“ — „No tak, oddaj jemu marynarkę! czegoż nierozumiesz?! przegrałem do niego w karty twoją marynarkę“, tłomaczy chuligan potrząsając talją kart. Okazuje się, że to obecnie ulubiona rozrywka łobuzerji moskiewskiej: gra w karty o garderobę pierwszego spotkanego przechodnia, którego przegrywający obowiązuje się obrabować.

Zlynczowano trzech murzynów.

Aiken (Karolina południowa). Tłum wtargnął do tutejszego więzienia, uprowadził 3-ch skazanych na więzienie murzynów i rozstrzelał ich

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Olbrzymi pożar w Rzadkowie pod Chodzieżą.

W ubiegły piątek około godziny 10 rano w zabudowaniach gospodarza Jasieczka wybuchł pożar, który przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Ogółem spaliły się trzy zagrody, za wyjątkiem domów mieszkalnych.

Straty dochodzą do 100 000 zł

Nowe gniazdo sokole.

Przed kilku tygodniami założono w Trzeciewnicy, pod Nakłem nowe gniazdo sokole Prezesem został p. Mieczysław Żakowski naczelnikiem zaś p. Józef Kowalski. Mimo energji, jaką panowie ci rozwinęli przy rozbudowie tego nowego gniazda, praca szła bardzo opornie, gdyż brak było boiska. Z pomcą przyszła jednak Rada Szkolna z p. Franciszkiem Żakowskim na czele, która postanowiła przepisać pewną część gruntu szkolnego na rzecz tut. Sokoła. Kuratorjum szkolne w niedzielę, dnia 10 bm przysłało na ręce sołtysa p. Mathewsa swą zgodę na uchwałę Rady Szkolnej. W ten sposób Sokół uzyskał grunt pod nogami.

Nowemu gniazdu i jego założycielom „Szczęść Boże“.

NAKŁO. (Powiatowe zebranie Wielkopolskiego Towarzystwa Rolniczego). Niedzielne zebranie Wielkopolskiego Towarzystwa Rolniczego powiatu wyrzyskiego, miało typowy charakter zebrań rolników. Z całego powiatu zjechało się zaledwie 60 rolników, którzy „cicho i pokornego serca“ wysłuchali niedługich referatów, w których ostrej poddano krytyce dotychczasową politykę rządu. Polityka ta idzie po linji schlebiania krzykaczom i demagogom i sprzeciwia się najoczywistszym prawdom ekonomicznym, które żadnem rozporządzeniem ministrów z pod niewiadomej gwiazdy obalone być nie mogą. Słusznie też wywodził p. Dobrucki, że państwo, w którem 75 proc. mieszkańców jest niezadowolonych, stoi nad przepaścią. Pominąwszy jednak względy państwowe, sama racja gospodarcza nakazuje, by rolnik był możliwie największym konsumentem wyrobów fabrycznych. Jeżeli w Polsce rolnictwo jest najmniej rentującym się zawodem, to wina leży nietylko w momentach politycznych, lecz i osobistych. Wśród naszych ministrów szukać można bowiem z świecą w ręku rolnika, — wszystko pozabierali docenci uniwersytetów, generałowie i inżynierowie od azotu i ci chcą rządzić państwem rolniczem, którego cała konsumpcja i produkcja opiera się na rolnictwie. Skutki tej polityki są oczywiste: bezrobocie w przemyśle i niezadowolenie oraz deficyt finansowy w rolnictwie.

W dalszym ciągu zebrania omawiano różne sprawy organizacyjne i informacyjne, wśród których zwłaszcza waloryzacja zobowiązań Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego zwracała uwagę. Postępowanie Ziemstwa poddano ostrej krytyce, nie cofając się przed zarzutem, że postępowanie to jest bezprawne.

Przewodniczył zebraniu p. dr. Nowakowski z Szczerbina, prócz tego zasiadali przy stole prezydjalnym pp. Chłapowski, Dobrucki, Wnuk i inni.

ŁOBŻENICA. (Jarmark się nie odbędzie). Zapowiedziany na dzień 12 bm. jarmark na bydło nie odbędzie się. Natomiast odędzie się jarmark kramny i na konie.

WĄGRÓWIEC. (Zawody kościuszkowskie Sokoła) Dnia 5. ub. m. odbyły się zawody kościuszkowskie tut. gniazda sokolego na własnem boisku. Program zawodów zawierał pięciobój, na który złożyły się: bieg 100 mtr., skok w wyż, skok w dal, pchnięcie kulą, i 800 mtr. Wyniki zawodów są dość dobre. Widać, że praca w Sokole zdąża po właściwej drodze. Najlepsze wyniki są następujące: 100 mtr.: 1) Czerwiński 12,2, 2) Ziółkowski 12,6, 3) Wojnecki 13. Skok w dal: 1) Czerwiński 5,48 mtr,. 2) Wojnecki 5.04 mtr., 3) Ziółkowski 5.01 mtr. Skok w wyż: 1) Czerwiński 1.50 mtr., 2) Wojnecki 1,40 m., 3) Springer 1,40 m. Pchnięcie kulą: 1) Czerwiński 10.50 m., 2) Ziółkowski 8,43 m., 3) Springer. Bieg 800 m.: 1) Ziółkowski 7.28 s., 2) Wojnecki 2.35 m., 3) Czerwiński.

Oprócz tego odbył się bieg 3 km. na który zgłosiło się 8 zawodników, 1) Ziółkowski, 2) Wojnecki, 3) Czerwiński.

Ostateczne obliczanie dało następujące wyniki: 1) Czerwiński 44¼ pkt., 2) Ziółkowski 26 pkt., 3) Wojnecki 24 pkt. Po skończeniu zawodów nastąpiło wręczanie nagród i medali.

WITKOWO. Od starostwa otrzymaliśmy pismo, które zbija twierdzenie, jakoby władze miejscowe niedostatecznie zajęły się obchodem na cześć Ameryki.

Skończy się nareszcie pasek mieszkaniowy!

Wolne mieszkania muszą być ogłoszone.

Pisma warszawskie donoszą co następuje:

Pod przewodnictwem ministra skarbu Czechowicza obradował dziś komitet ekonomiczny Rady Ministrów. M. i. poruszona została sprawa **zaopatrzenia w węgiel rynku wewnętrznego.** Wyjaśnień w tej sprawie udzielił min. Kwiatkowski, przedstawiając zamierzenia swoje i min. komunikacji, mające na celu zabezpieczenie krajowi dostatecznej ilości węgla.

Min. spraw wewn. poruszył potrzebę przedsięwzięcia środków dla zwalczania nielegalnego handlu mieszkaniami z krzywdą lokatorów. Komitet ekonomiczny postanowił tę sprawę przekazać min. spraw wewn. i sprawiedliwości dla wypracowania przepisów, wprowadzających przymus ogłaszania publicznego wolnych mieszkań przez właściciela realności za pomocą odpowiednich kartek na bramach domów, gdzie te wolne mieszkania się znajdują.

Z Inowrocławia.

Wielka kradzież.

Ubiegłej nocy niewykryci sprawcy włamali się do mieszkania ogrodnika Kurta Maya (Pakoska 26). Złodzieje skradli kolję brylantową w platynie o 7-iu brylantach, starożytny złoty zegarek damski z łańcuszkiem, moc różnej biżuterji, gotówkę 700 złotych i 3 metry materjału brązowego, łącznej wartości 7000 zł.

Bezrobocie maleje. Jak informuje nas kierownik Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy p. Czesław Nawrocki, bezrobocie w ostatnim czasie stopniowo maleje. Ogólny stan bezrobocia wahał się pomiędzy cyframi 800 do 1 100 ludzi. Obecnie znowu zarejestrowanych jest tylko 800 bezrobotnych. Z liczby tej wysyła się teraz robotników, w związku z nadchodzącą kampanją cukrową, do cukrowni w Wierzchosławicach, Tucznie, Mątwach i Kruszwicy. O ile cukrownie te zrobią większe zapotrzebowanie, o co stara się tutejszy urząd, to bezrobocie zmniejszy się do liczby minimalnej

Czego domagają się Inwalidzi? Dnia 3 bm. w sali Parku Miejskiego odbyło się plenarne zebranie Zw. Inwalidów Woj. przy licznym udziale członków. Zebranie zwołane było celem uchwalenia rezolucyj, domagających się zmiany krzywdzących ogół inwalidów ustaw. Obradom przewodniczył prezes p. Gotowała, który po omówieniu spraw natury wewnętrznej Zw., odczytał poniżej podane rezolucje, które zostały jednogłośnie przyjęte. Rezolucje te brzmią:

Domagamy się: Zmiany art. 14 ustawy z dnia 18. 3. 21. o zaopatrzeniu inwalidów w tym sensie, by wszystkie wdowy otrzymały 50 proc. renty zasadniczej;

Zawieszenie art 11 i 12 ustawy z dnia 22. 12. 1925 r. o zapewnienie równowagi budżetowej;

Przedstawiciela Związku Inwalidów Wojennych R. P. w składzie Okręgowej Inwalidzkiej Komisji Odwoławczej.

Domagamy się punktualnego wypłacania renty;

Wypłaty rent zaległych od roku 1921 oraz odsetek od tych zaległości. O ile władze skarbowe sprawy tej w najbliższym czasie nie załatwią, to zebrani wzywają zarząd, by wdrożył postępowanie celem wytoczenia skargi przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym;

Sprawiedliwego określenia odsetek utraty zdolności w zarobkowaniu przez komisje wojskowo - lekarskie i odwoławcze;

Spiesznego zatwierdzenia aktów superrewizyjnych;

Odpowiedniej pracy dla inwalidów i wdów wojennych;

Zaprzestanie zwalniania inwalidów z pracy przedsiębiorstw państwowych, a szczególnie ze służby kolejowej;

Zwaloryzowania i wypłaty dodatku dla ciężko poszkodowanych inwalidów, przewidzianego ustawą;

W związku z zwalnianiem inwalidów z pracy, zebrani domagają się koncesyj dla inwalidów wojennych, ponieważ z renty, którą pobierają utrzymać się nie mogą.

Po uchwaleniu powyższych rezolucji zebranie zamknięto

Z Gniezna.

Kradzież w spółdzielni wojskowej. — Sprawcą pewien sierżant. — W ub piątek w nocy około godz. pierwszej, skradziono z zamknętej ubikacji, należącej do Spółdzielni Wojskowej, która znajduje się w koszarach piechoty, żelazną kasetkę, zawierającą w gotówce około 200 zł., 10 bonów pożyczki państw., kilka weksli, oraz inne, mniej ważne papiery. Sprawca ulotnił się niespostrzeżony przez nikogo — przez okno, prowadzące ze spółdzielni na ulicę Chrobrego — vis a vis Szkoły Handlowej — kasetkę jednak znaleziono! Nad ranem, około godz. 8. w dniu kradzieży, zajechał nad staw, przy tut. cukrowni, niewypośrodkowany dotąd sierżant, należący podług odznak do żandarmerji, wzgl. do sanitarjuszy. — Zszedłszy z roweru, wyjął z teki skórzanej kasetkę żelazną i wrzucił ją do stawu, poczem odjechał. Przyglądający się temu zdaleka, jeden ze stróży cukrowni, pospieszył nad staw i odnalazł kasetkę rozprutą i uwiadomił następnie kompetentne władze. Śledztwo, prowadzone przez tut. żandarmerję wojskową, mając tak dokładne dane w ręku, doprowadzi chyba do wykrycia sprawcy.

Zawodową złodziejkę sklepową aresztowała tut. policja w ub. czwartek. Jest to 26-letnia niewiasta, pochodząca z m. Łodzi, i poszukiwana przez tut. organa policyjne. — W Gnieźnie popełniła ona dwie kradzieże i to odwiedzając dwa razy interes p. Barciszewskiej, przy ul. Chrobrego; skradła razem 55 par skarpetek, — zaś w interesie p. Gałka również przy ul. Chrobrego 9 par skarpetek. — Osadzono ją w tut. więzieniu.

O odbytej lustracji tut. Urzędu Skarbowego, pisaliśmy w „Dz. Bydg.“ w ub. środę. Nasz korespondent stara się otrzymać bliższe szczegóły tej lustracji. — Ukażą się one w „Dzienniku Bydgoskim.“

Aresztowano ich... Sprawcy kradzieży w Poznaniu, o której donosiliśmy w ub. piątek, zostali aresztowani przez jednego z urzędników śledczych, gdy spacerowali po naszych ulicach.

Zmienił guldeny i nie posiada nic. W dniu 6. bm. zmienił p. Adam Jarzyński z Latalic, pow. gnieźnieńskiego 284 guldeny gdańskie na złote polskie, których otrzymał około 500. Poszedł ze znajomymi do jednej i drugiej restauracji, gdzie stracił kilkanaście złotych. Opuszczając drugie miejsce postoju, zauważył brak portfelu z wraz z gotówką, kartą rybacką, i rowerową oraz papierami osobistemi. Kto jest sprawcą tej kradzieży, wypośrodkuje niewątpliwie tut. policja śledcza.

CZERNIEJEWO, pow. witkowski. Spaliła się w dniu 7. bm. o godz. 19.30 stodoła gospodarza Walentego Włodarczaka. W stodole znajdowało się 13. wozów żyta. Ogólna strata wynosi ca. 3000 zł., zaś ubezpieczony był tylko na zł. 1800. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że ma się do czynienia ze zbrodnią podpalenia, na tle zemsty.

Przepraszamy Powstańców i Wojaków z Czerniejewa, że w sprawozdaniu z uroczystości poświęcenia sztandaru T. P. i W. w Witkowie, nie zaznaczyliśmy, że T. P. i W. w Czerniejewie brało udział w uroczystości, przybywając nawet ze sztandarem.

SZAMOTUŁY. Osobiste). Franciszek i Walerja z Kaczmarków Kobusińscy, obchodzili uroczystość srebrnych godów małżeńskich.

O wystawę przemysłową. W ub. środę odbyło się zebranie inicjatorów wystawy przemysłowo-handlowej.

ZDUNY. Jarmark kramny. na bydło i konie w mieście Zdunach odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm.

ULANOWO, pow. obornicki. Włamano się do mieszkania urzędnika gosp. p. Stanisława Radzińskiego, skąd skradziono większą ilość broni, garderoby i biżuterji, ogólnej wartości kilka tysięcy złotych.

POZNAŃ. (Koniec Ilustrowanego Kurjera Zachodniego“. „Ill. Kurjer Zachodni“ przestał wychodzić. Krótki swój żywot zakończył ów „czerwoniak“ ulotką, w której wydawnictwo żegna się z czytelnikami i oznajmia, że wychodzić dalej nie będzie z powodu braku pieniędzy.

Krwawy zatarg mieszkaniowy. Widownią krwawego zatargu o mieszkanie był Luboń, pod Poznaniem. Niejaki Czesław K. przybył do mieszkania, zajętego jeszcze przez p. Kaczmarka, i został zraniony tasakiem w rękę.

Umarł, nie doczekawszy się wyroku. Prill zasądzony na śmierć za zamordowanie swej szwagierki, i jej 4-letniego syna — umarł na suchoty w więzieniu.

Czersk Świecki.

Poświęcenie sztandaru Powst. i Woj. Powstańcy i Wojacy w Czersku Świeckim przygotowali się godnie na uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Wraz z orkiestrą 16. p. a. p. witano na dworcu przybywające zewsząd delegacje, poczem odmaszerowano do Jeżewa na uroczystą mszę św., Po mszy św. i okolicznościowem przemówieniu, ks. wikary poświęcił sztandar.

Na rynku odbyła się ceremonja wręczenia sztandaru chorążemu, oraz wbijanie gwoździ. Podczas wspólnego obiadu przemawiano na cześć Tow. Powstańców i wznoszono liczne toasty. Redaktor naczelny „Dz. Bydg.“ p. Teska nadesłał telegram gratulacyjny, od siebie i od wydawnictwa.

O godz. 2 popoł. nastąpił odmarsz do strzelnicy, gdzie odbyło się strzelanie, wieczorem powrócono do sali p. Wąsikowskiego, gdzie urządzono zabawę taneczną. Obecni byli na tej uroczystości Powstańcy i Wojacy z Jeżewa, Dubielna, Lipinek, Laskowic, Osia i Świecia, przedstawiciel wojskowości p. major Florek, p. Donarski, prezes zarządu obwodowego. Chrzestnymi sztandaru byli: p. Napierała z żoną z Jeżewa, Larkowski z żoną z Laskowic, p. Nowak z Jaszcza, Kneblewski z żoną i p. Kołtonowska z Czerska Świeckiego.

BRAMKA, pow. świecki. Wiosce tej poświęcić należy kilka zdań. Znajduje się ona przy szosie Świecie—Tuchola, tuż przy wielkiej wsi Bukowiec. Jest to wieś powstała przez kolonizację niemiecką, uchodzącą dawniej, jak zresztą i cała okolica jako czysto niemiecką, a obecnie nieomal że zupełne polską, bo na ogółem przeszło 30 osad, niemców-osadników jest tylko 7. W miarę nabywania osad przez Polaków, okolica poczęła nabierać cech polskości. Zaś gmina tutejsza, chcąc dać wiosce i zewnętrzny wygląd polsko-katolicki, przystąpiła z sołtysem p. Boną na czele do budowy t. zw. „Bożej Męki“, pomnika wiary św. Gruntu udzielił bezpłatnie p. Jan Chrostowski. Niedługo trwało, a wzniesiono okazałą figurę, w której znajdujemy statuę „Niepokalanego Poczęcia M. B.“. Uroczystego poświęcenia tejże dokonał ks. proboszcz z Przysierska, w niedzielę 26. ub. m. popoł. przy licznym udziale obywatelstwa miejscowego i okolicznego. Zarazem z okazji tej ks. prob. wygłosił treściwe i stosowne przemówienie.

Osadę przeszło 50 mórg obszaru, po niemcu Müllerze, nabył optant polak z Niemiec p. Starzyński. Nabywcy Szczęść Boże.

STAROGARD. (Podziękowanie.) Starosta p. Chmielecki, jako przewodniczący Pow. Kom. Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia dnia „Przysposobenia Wojskowego“.

Z życia Powst. i Woj. Na ostatniem zebraniu Tow. Powst. i Woj. w ub. środę, postanowiono urządzić obchód powstania listopadowego.

SKÓRCZ. Prócz wielu towarzystw w naszej wiosce, istnieje także i Zw. Kolejarzy Z. Z. P., który posiada także swój sztandar. Bardzo ładnie rozwija się filja nasza pod prezesurą A. Kaisera. Lecz niestety, nie wszyscy związkowcy wyciągają ku sobie członkowską bratnią dłoń. Wszędzie się jakiś wilk do trzody zakradnie. Tak jest i u nas., mamy takiego osobnika.

MAŁY DONIMIERZ. (Skradziono żyto w workach.) W nocy ze środy na czwartek skradziono gospodarzowi Stenkiemu z M. Donimierza żyto w workach. Ponieważ worek był dziurawy, po śladach rozsypującego się żyta natrafiono na złodzieja. Sprawcy kradzieży odwieźli swą zdobycz do gospodarza St. K. w Częstkowie.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

CHEŁMŻA. (Rzadki jubileusz zawodowy.) W niedzielę dnia 10 bm. obchodził znany i popularny mistrz rzeźnicki p. J. Feczer swój 25-cio letni jubileusz mistrzowski (mając 38 lat pracy zawodowej za sobą); 2 synów złożyło 8. 10. br. egzamin mistrzowski przed Komisją Cechu w Toruniu, by tem samem podnieść jubileusz ojca.

Jubilat był współzałożycielem cechu rzeźnickiego w Chełmży, pierwszej gazety rzeźnickiej „Przemysłu Rzeźnickiego" w Poznaniu, Spółki sprzedaży skór w Toruniu. Znany jako jeden z pierwszych pionierów polskości, pracując gorliwie w Sokole, Tow. Ludowem, i Tow. Przemysłowem.

Rodzina Feczerów jest znana z tego, że zamieszkuje w Chełmży od dziesiątek lat, a od pradziada są rzeźnikami i dobrymi patrjotami polskimi. Jubilatowi i działaczowi społecznemu przesyłamy na tej drodze serdeczne życzenia wszelakiej pomyślności staropolskiem „Szczęść Panie Boże".

TARPNO, (Poświęcenie organów.) Dzięki staraniom parafjan, odbyło się w Tarpnie poświęcenie organów w kościele Serca Jezusowego. Organy te są systemu stożkowo pneumatycznego, o 73 pełnych głosach i 20 rejestrach; posiadają 4320 piszczałek, dochodzących do 11 mtr. wysokości, o średnicy 48 cm. Zrobione są z różnych gatunków metali i drzewa, stosownie do instrumentów, których głos naśladują. Prof. Nowowiejski z Poznania, odegrał wobec 6-tysięcznego tłumu różne utwory i wyrażał się z uznaniem o nowych organach.

LICHNOWY, pow. chojnicki. (O polską mszę św.) Mimo, że wioska nasza liczy 800 mieszkańców, w tem 30% Polaków, mamy raz na miesiąc mszę św. i kazanie w języku polskim i to o godz. 8. rano. Mieszkańcy Polacy, radziby byli mieć mszę św. i kazanie przynajmniej raz na dwa tygodnie.

LIGNOWY. (Kiedyż.) To pytanie „kiedyż" samo ciśnie się na usta, gdy tak patrjotyczne osiedle nie zdobyło się na własną Towarzystwo Powstańców i Wojaków.

SKARSZEWY. (Nowy kierownik szkoły.) W ub. wtorek p. Kuhn ze Starych Podlaszek objął kierownictwo szkoły powszechnej w Skarszewach.

Przeniesiony został nauczyciel Szwoch z Czarnocina.

PUCK. (Mianowanie.) Na stanowisko komendanta portu wojennego w Pucku, został zamianowany komandor por. Sztabu Generalnego Adam Mohuczy.

Smętowo.

Z życia wojaków. W dniu 3 bm. punktualnie o godz. 12.45 wyruszyło Tow. Powst. i Wojaków w Smętowie z swoją orkiestrą na czele do strzelnicy, gdzie zaraz rozpoczęto zawody strzeleckie o nagrody pod dozorem oficera instrukcyjnego z II/65 p. p. z Gniewu. Udział w strzelaniu brało około 50 % członków i walka dyla dość zacięta. Podczas strzelania obok strzelnicy bawili się tak starsi jak i młodsi obywatele oraz dzieci ochoczo, bo zarząd tegoż tow. przygotował prawdziwe niespodzianki różnego rodzaju dla wszystkich.

Jednakże należy stwierdzić, że pomimo wszelkich trudności, czynionych przez jednostki, zarząd świadomy swego programu i celu, starannie trudności te usuwa i dzierży ster w silnych rękach ku dobru towarzystwa i chwale Ojczyzny. Z zapadnięciem zmroku zerwano kiermasz i udano się w pochodzie do lokalu p. Seefelda w Smętowie, gdzie nastąpiło ogłoszenie zwycięzców i rozdanie nagród. Nagrodę honorową jako najlepszy strzelec otrzymał drh. Władysław Chrzanowski, urzędnik kolejowy (srebrny krzyż pozłacany) nagrodę I. drh. Jan Hebel, naczelnik poczty (srebrny krzyż), nagrodę II. drh. Leon Wesołowski urzędnik kolejowy (żeton srebrny), nagrodę III. drh. Jan Chrzanowski, urzędnik kolejowy (żeton srebrny) i wreszcie pochwałę drh. Franciszek Mądziag urzędnik kolejowy.

Wypada nadmienić, że ordery i żetony zostały artystycznie wykonane przez p. Lezerowicza z Bydgoszczy.

Po rozdaniu nagród i wzniesieniu okrzyków na cześć udekorowanych rozweselili zebranych w tow. zamkniętym amatorzy tut. towarzystwa przez odegranie sztuki „Chrapanie z rozkazu", z których to ról się jak najlepiej wywiązali, czego dowodem były niemilknące oklaski.

Następnie prezes Hanowicz podziękował wszystkim za liczny udział w przedstawieniu i zapoznał obecnych z programem i działalnością Tow. Powst. i Wojaków, oraz zaapelował do silniejszego skupienia się pod sztandarem Tow. Powst. i Woj., ażeby nie dopuścić do rozszerzenia się zarazy „Strzelca" na naszej prastarej piastowskiej ziemi pomorskiej. Obecni przejęli się przemówieniem krótkiem lecz treściwem i wznieśli okrzyk na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej oraz odśpiewano pieśń „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród".

Później bawiono się ochoczo do późnej nocy przy dźwięku muzyki i tańcach.

Chojnice.

Wielki wieczór „Pieśni Polskiej" przygotowała „Lutnia" chojnicka w niedzielę, 3 bm. w sali hotelu Centralnego ze współudziałem „Lutni" strogardzkiej i znanej na ekranie pieśni solistki p. Kwiatkowskiej z Torunia. Podajemy jeszcze następujące szczegóły:

„Ponad chór niema czynnika w muzyce bardziej powołanego do szerzenia ideowości" tak mówi nieśmiertelny i wielki mistrz pieśni — Moniuszko.

Słusznie podniósł wiceprezes miejscowej „Lutni" p. Jackowski w swej przemowie powitalnej, że sztuka prawdziwa, oparta na zasadach chrześcijańskich, jestto wielkie dzieło człowieka, który powinien je nieustannie pielęgnować. Muzyka i śpiew — to wielka zdobycz człowieka.

Chóry połączone wykonały pod dyrekcją p. Franciszka Gierszewskiego z Chojnic (dyr. VIII. Okręgu Pom. Zw. K. Sp.) „Polonez towarzyski" Poniecki, „Nasz Bałtyk" Nowowiejski, na „Na swojską nutę" Bartkiewicz i „Ziemia Polska" Nowowiejski.

„Lutnia" Starogard, która znana jest ze swych mistrzowskich występów wykonała pod batutą p. dyrygenta Władysława Kirsteina z Starogardu „Polonez o Wisle" Lange, „Hej ziemio" Nowowiejski, „Madrygał — Dwie-wisienki" Nowowiejski, „Krakowiak" Kazuro, „Przylecieli Sokołowie" Moniuszko i „Burza morska" Prosnak.

„Lutnia" Chojnice wykonała pod kierownictwem dyr. p. Franciszka Gierszewskiego „Powitanie słońca" Minchejmer, „Polonez z Halki" Moniuszko, „Śpiew z „Marji" Malczewskiego" Minhejmer'a chór męski Chojnice odśpiewał ten cudny utwór „Ostatni Mazur" Lachmana, gdzie oklaskom niebyło końca i zmuszono chór męski do powtórzenia tego pięknego „Mazura".

W ostatnim numerze „Lutnia" chojnicka wykonała „Chór niedzielny z Halki" Moniuszko. Punktem kulminacyjnym „Lutni" Starogard była „Burza morska" której równała się pod każdym względem „Lutnia" Chojnice z „Chórem niedzielnym" z opery „Halki" i dopięła z tym wysokość poziomu.

Koła popisały się znakomicie, okazując tym szczytną swą działalność ideową. — Cenne zasługi zdobyli dyrygenci pp. **Gierszewski** i **Kirstein.** — Zaznaczyć jednak należy, że „Lutnia" chojnicka posiada w swym zespole wiele dobrych solistek i solistów m. in. p. Hantkówna, p. Garjantes i p. Zimny, którzy w solowym śpiewie okazali całkowitą czystość głosu i pewność siebie.

Wieczór uświetnia swym współudziałem p. Kwiatkowska, która odśpiewała kilka utworów i to: „Śpiew Hrabiny" Moniuszko, „Pieśń Solwegji" Grieg, „Nocturn Es-Dur" Chopin i „Habanera z Carment" Bizet. Pani Kw. wzbudziła powszechne zainteresowanie, ponieważ posiada piękny głos, którym ją natura obdarzyła, prócz tego moc pięknych walorów artystycznych.

Akompanjował p. Mazurkiewicz (Chojnice), który przyczynił się wiele do tryumfu solistki.

W sali wystawione były cenne nagrody i dyplomy, które „Lutnia" chojnicka za swe występy na zjazdach okręgowych w rozmaitych miejscowościach osiągnęła. „Lutnia" na każdym zjeździe okręgowym palmę mistrzostwa zdobyła, o czem też najlepiej świadczyły wystawione nagrody.

Całość wieczoru wypadła bardzo dodatnio. „Cześć pieśni!"

Z Tczewa.

A więc stało się! Tczew też posiada teraz swego „Strzelca". Otóż w niedzielę popoł. zebrali się „towarzysze" i prezes tutejszych socjałów „podchorąży z czasów Wilhelmowskich" raczył zagaić zebranie konstytucyjne dla obrony „demokracji" przez związek strzelecki. Dziwna to demokracja i jej obrona, że nie pozwolono na dyskusję, a tem więcej, wybór zarządu, skład którego już z góry pod pachą przyniesiono.

Prezes tutejszych socjałów Kruczkowski i towarzysze jegoż w niewielkiej liczbie i dobór ich, naprawdę nie stanowią żadnego uszczerbku dla miejscowego społeczeństwa i każdy obywatel, liczący na swoją godność nie pójdzie chyba pod komendę towarzyszy Diamanda, Perla lub innego Steina z Warszawy.

Mieli przybyć i prelegenci oficerowie z Torunia, lecz dziwnym sposobem zostali przez wiatr zawiani podaj do Gdańska, dlatego też punkt referatów odpadł. Nakoniec, gdy miano zaśpiewać „My pierwsza brygada", my duża bandá, sporo obywateli z sali uciekło, a śpiew pozostałych wypadł wprost przecudnie, bo nawet sam towarzysz prezes nie umiał zwrotki pierwszej. Trzeba nadmienić, że za wzorem dzisiejszych nowych czasów został i komendant towarzysz Głąbs urzędnik kolejowy na szefa placówki wybrany, lecz tenże, gdy usłyszał, że ma być komendantem, ze sali zwiał, i nie można go było odnaleść, ale według demokratycznej dyktatury wzoru p. socjalstów został wybrany.

A więc i Tczew ma „Strzelca".

Z Grudziądza.

Domy robotnicze. — Kto jest dyrektorem. — Drobne wiadomości

W ubiegłym roku magistrat rozpoczął budowę trzech domów dla robotników na Chełmińskiem przedmieściu. Prace mają się ku końcowi. Każdy z domów zawiera 16 mieszkań dwupokojowych z kuchenką, zaopatrzonych w gaz i elektrykę. Łaźnie są wspólne, dla 8 mieszkań po jednej kabinie. Na wspólnem podwórzu znajduje się większy ogródek z placem zabawowym dla dzieci. Każde mieszkanie ma oprócz tego swój własny ogródek. Magistrat projektuje dalsze budowy domów robotniczych, z których każdy kosztuje 110.000 zł. Przejęcie wykończonych domów przez magistracką komisję dla nieruchomości nastąpi w połowie bm.

Inicjatorem powstania teatru w Grudziądzu był p. Książek, co mu się wysoko ceni. Pan Książek, był też jego pierwszym dyrektorem i ponownie bez konwencji Zw. Art. Scen Polskich krótki czas w 1924 r. W obydwóch wypadkach p. Książek został wyżeniony z teatru. W ubiegłym roku w Chełmnie p. Książek założył Kawiarnię i niedawno temu, „Strzelca", który był pierwszym prezesem. Pomimo honorów i tytułów w Chełmnie p. Książkowi nie powiodło się zbyt dobrze i powrócił do gościnnego Grudziądza. Obecnie b. prezes „Strzelca" jest stałym gościem w kancelarji teatralnej. Mówi się różnicj; niejedni twierdzą, iż p. Książek jest cichym wspólnikiem p. dyr. Czarneckiego. W ubiegłą środę p. Książek z grudziądzkim zespołem teatralnym wyjechał na przedstawienie do Chełmna. Obywatelstwo się niepokoi, ażeby w teatrze nie wytworzyły się znów Książkowe czasy tem więcej, iż w naszej placówce narodowej zaczyna zawiewać atmosferą żydowską. Cóż na to magistrat?

W sobotę i w niedzielę bawił się Grudziądz. W górnych salach Wielkopolanki panie z tow. św. Wincentego a Paulo urządziły dancing na cele tow. Pomimo iż salki były przepełnione, panowie skarżyli się na brak płci pięknej. Zbiór był zadowalający.

Dzięki zabiegom prezesa, radnego miasta p. Szumskiego zabawa niższych pocztowców wypadła nadspodziewanie dobrze. Ubolewać należy jednakowoż, że ani p. dyrektorzy poczty, ani wyżsi urzędnicy nie zaszczycili wieczór swoją obecnością, aby wyrazić podwładnym swoją sympatję. Jedynie p. Nochel, stary emeryt. pocztowiec i radca miejski, nie zapomniał o swoich dawniejszych współpracownikach.

W tym samym czasie bractwo strzeleckie w nowej Strzelnicy przy Chełmińskiej obchodziło swój bankiet królewski. Królem kurkowym jest mistrz krawiecki p. Zieliński z Kościelnej, rycerzami zostali mistrz fryzjerski p. Nowakowski z Strzeleckiej i p. Lange, wł. Centralnego Hotelu.

W niedzielę popołudniu w salce hotelu „Pod złotym Lwem" nowo założony chór męski „Echo" urządził swoją pierwszą herbatkę. Udział był dość wielki i nie brakowało miłej pogawędki i ochoczych pląsowych.

W „Tijoli" w sobotę bawiła się szkoła podoficerska wesoło aż do świtania.

Podchmielona chciała znaleźć śmierć w nurtach Wisły.

W sobotę o zmierzchu robotnik p. Rutkowski idąc nad Wisłą w wysokości cmentarza chełmińskiego napotkał na kobietę leżącą do pasa we wodzie. Zaalarmowana w tej chwili policja stwierdziła, iż jest to niezamężna Zofja Wojska, krawcowa z ulicy Toruńskiej, osoba przystojna nawet o niepospolitych rysach twarzy. Zupełnie już zesztywniałej pierwszej pomocy lekarskiej udzielił Dr. Zieliński, który stwierdził, iż desperatka jest w zupełnie nietrzeźwym stanie. Odwieziono ją do szpitala miejskiego, gdzie podobno już przyszła do siebie.

Alk.

Projekt zmiany Konstytucji gdańskiej.

Redukcja senatorów z 22 na 6. — Zmniejszenie liczby członków sejmiku z 120 na 60. — Prezydent z poza partji.

Gdańsk, 12. 10. (PAT) Wobec niepowodzenia akcji nacjonalistów inicjatywę utworzenia nowego senatu ujęła obecnie w swoje ręce druga z kolei partja opozycyjna, a mianowicie niemiecko-gdańska partja ludowa. Partja ta ogłosiła dzisiaj swój program, który m. in. zawiera następujące postulaty: zasadnicze uznanie programu genewskiego i zmiana konstytucji gdańskiej w tym kierunku, aby senat, złożony obecnie z 22 senatorów, w tem 8 nieusuwalnych i nie odpowiedzialnych przed parlamentem, liczył tylko 6 senatorów, odpowiedzialnych przed parlamentem. Dalej domaga się partjia niemiecko-ludowa, aby na czele Gdańska stanął niezależny od **poszczególnych partji prezydent,** któremuby przysługiwało prawo rozwiązywania sejmu. Liczba posłów do sejmu gdańskiego winna być zmniejszona ze 120 do 60. Dalsze punkty programu tej partji dotyczą prawa szerokiej redukcji aparatu urzędniczego, obniżenia płac urzędniczych, zaostrzenia przepisów akcji pomocy dla bezrobotnych i t. d.

„Baltische Presse" wyraża nadzieję, że program ten umożliwi porozumienie i utworzenie nowego Senatu, w skład którego weszłyby centrum, niemiecko-gdańska partja ludowa, liberali i socjal-demokraci.

(Uwaga Redakcji: Niemiecko-gdańska partja ludowa jest odpowiednikiem partji Stresemanna w Niemczech).

Drzazgi.

Z racji uroczystości ingresowych zjawił się w Gnieźnie minister rolnictwa p. Niezabytowski. Z tego powodu opowiadano sobie z humorem historyjkę biblijną o tem, jak „Saul, syn Kisza, z plemienia Benjaminowego, wyszedł w świat szukać osłów swego ojca — a znalazł koronę". Jak wiadomo, min. Niezabytowski gospodarzył pod Gnieznem w mająteczku Arkuszewo. Przez ten czas okazał się najgorszym gospodarzem na swoich stumorgowych włościach. I nagle ten kiepski gospodarz zostaje zwierzchnikiem gospodarki rolnej całego państwa. I stąd ta historja biblijna o koronie (fotelu ministerjalnym) przylgnęła do reprezentanta rządu na uroczystości ingresowe. To też z ciężkiem sercem mógł sobie p. Niezabytowski powiedzieć: „kiepski to prorok w ojczyźnie swojej".

* * *

Dziwiono się powszechnie, my się też dziwimy, dlaczego tak długo Poznań nie przysyła odlewu pomnika Bolesława Chrobrego. Z prawdziwem utęsknieniem czeka na tę chwilę całe Gniezno i my też.

* * *

W Bydgoszczy zjawił się na „przegląd" tutejszej policji p. Bessert z Poznania, jako oficer instrukcyjny w randze nadkomisarza. Jakie wrażenie ten pan tu zrobił, o tem mogliby powiedzieć zainteresowani. Chcieliśmy z tej okazji wyrazić zdziwienie — dlaczego Poznań toleruje p. Besserta na tak wysokiem stanowisku. Że to jest człowiek niepoważny (mówiąc oględnie) dość przytoczyć kilka awanturek: W Gnieźnie, p. B. oddał swój mundur jakiemuś „cywilowi", który w nim paradował po mieście. I stała się rzecz brzydka, bowiem owego jegomościa zatrzymano i legitymowano. Druga rzecz: jakiś niedowarzony młodociany samobójca przyznał się, że rewolwer dał mu p. nadkomisarz. Tenże p. nadkomisarz, zabawiając się, potrzaskał samochód, własność sejmiku powiatowego w Nowym-Tomyślu.

Nie poruszamy innych jeszcze historyjek, aby dowieść, że p. Besserta poważnie traktować nie można...

* * *

W Golubiu mamy bezcenną pamiątkę: stare zamczysko z czasów krzyżackich, które dumnie wznosi się na wysokiem wzgórzu. Niestety, czas robi swoje. W letnich miesiącach zawaliła się ściana w jednej z większych komnat. Należy oczekiwać interwencji od wojewódzkiego wydziału konserwacji zabytków w Toruniu.

ZMARLI:

Ś. p. z **Engerów Elżbieta Bilińska** z Poznania.

Ś. p. **Jan Siniecki** z Poznania.

Ś. p. **Franciszek Juljan Słewkowski** z Chodzieży.

Ś. p. **Maurycjusz Sauer** z Poznania.

Ś. p. **Tomasz Niedzielski** z Poznania.

Ś. p. **Katarzyna Lyra** z Poznania.

Ś. p. **Karol Krzyżyński** z Poznania.

Ś. p. **Kazimierz Rubiś** z Poznania.

Ś. p. **Władysław Nowakowski,** st. sekr. sądowy w Poznaniu.

Ś. p. **Marja Wojczyńska** z Margonina wsi.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 12 października 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Maksymiljana.
Jutro w środę Edwarda.
Wschód słońca o godzinie 6.20
Zachód słońca o godzinie 5.12.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziaku 11 bm. do poniedziałku 18 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 do 6.

Czytelnia T-wa Alliance Francaise w gimn. Kopernika otwarta codziennie od godziny 6 — 8. wieczorem. Dzienniki, tygodniki, ilustracje. Wypożyczalnia książek bogato uposażona w nowości beletrystyki francuskiej.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsze przedstawienie zajmie swojska komedjo-opera J. N. Kamińskiego **„Skalmierzanki".** Odtwórcy ról głównych są przedmiotem gorących owacji ze strony widzów.

Jutro w środę Teatr Miejski uderza w wielki dzwon sensacji artystycznej. Oto po starannem przygotowaniu, po szeregu prób wejdzie na repertuar obraz historyczny w 5-ciu odsłonach W. Rapackiego **„Odsiecz Wiednia".** Dyrekcja teatru nie szczędzi kosztów, by pełna rycerskiej swady sztuka ta zapewniająca szereg wieczorów otrzymała jaknajstaranniejszą oprawę dekoracyjną i jaknajlepsze wykonanie aktorskie. Reżyserja A. Kwiatkowskiego wydobywa wyraziście wszystkie walory sceniczne i podnosi urok tej patrjotycznej i rycerskie sztuki. Pięć barwnych, pełnych ruchu obrazów przenoszą nas kolejno do pałacu w Wilanowie (obraz I), do obozu Wielkiego Wezyra Kara-Mustafa(obraz II), na wzgórze Kahlenbergu (obraz III), odsiecz (obraz IV), wreszcie wjazd tryumfalny do Wiednia (obraz V).

W dniu wczorajszym odbyła się pierwsza próba generalna, która wypadła wspaniale. Zupełnie nowe barwne kostjumy, dekoracje, skomplikowana imponująca maszynerja oraz efekty świetlne są już gotowe i wypróbowane. W zespole czołowi artyści Teatru Miejskiego: Andrzejewska, Maasówna, Piekarczykówna, Sarnecka, Zahorska, Zastrzeżyńska, Zonerowa-Piotrowska, Andrzejewski, Baczyński, Dominiak, Dębowicz, Klimaszewski, Kwiatkowski, Lenk, Stępowicz, Strzelecki, Wroński, Witoldowicz, Zastrzeżyński i Zoner. W sztuce nadto bierze udział liczny poczet sił pomocniczych: statystów.

Premjera niegranej w Bydgoszczy „Odsieczy Wiednia" wzbudziła wielkie zainteresowanie. Nowe dekoracje są dziełem St. Węgrzyna.

— **Likwidacja tramwajów i elektrowni w Bydgoszczy.** „Monitor Polski" z dnia 9. października 1926 r. podaje uchwałę Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu, z dniem 14. listopada 1925 r. **o zatrzymaniu na rzecz Państwa** przedsiębiorstwa Tramwajów i Elektrowni w Bydgoszczy, własności „Allgemeine Lokal- und Strassenbahn-Gesellschaft in Berlin" łącznie z prawami wynikającemi z umów z gminą miasta Bydgoszczy, zawartych w roku 1900 co do tramwajów, oraz z roku 1894 co do elektrowni

— **Z Uniwersytetu Poznańskiego.** Dyplom nauk leśnych otrzymali: Stanisław Gajdziński z Jaronowic w woj. kieleckiem; Roman Rubik, z Iłukstów na Inflantach, i Marjan Jan Wilgocki z Orzechowa, w woj. Poznańskiem. Dyplom nauk rolnych otrzymał Maksymiljan Franciszek Rolbieski z Łężyna, w woj. pomorskiem.

— **Koło Absolwentów Miejskiej Szkoły Handlowej.** Dziś we wtorek, 12 bm. o godz 8-ej punktualnie zwyczajne walne zebranie (roczne) członków koła, w auli miejskiej szkoły handlowej, ul. Konarskiego.

— **Poborowi mogą się żenić.** W najbliższym czasie, ma być ogłoszona ustawa, według której poborowym będzie wolno zawierać związki małżeńskie. Minister spraw wojskowych zawiadamia, że do czasu wejścia w życie tej ustawy, osoby pragnące wejść w związki małżeńskie, powinny zwrócić się do władz administracyjnych, I. instancji, o zezwolenie, a następnie zezwolenie to przedłożyć władzom wojskowym do zatwierdzenia.

— **Kursa francuskie „Sekwana"** zasilone zbyt wielką liczbą uczniów musiały zmienić szczupły lokal i z dniem 18 bm. **przenoszą się do obszerniejszej uczelni: ul. Krasińskiego 14 (wysoki parter).**

Tajemnicza kradzież pieniędzy na poczcie.

Z zamkniętej kasy urzędu pocztowego na dworcu zginęło 28.000 złotych.

Dnia 4 bm. urząd pocztowy Nakło wysłał pod adresem głównej kasy pocztowej w Bydgoszczy kwotę 28 tysięcy złotych w zapieczętowanym worku. Przesyłka ta nadeszła do Bydgoszczy w nocy. Odebrał ją i zamknął w szafie żelaznej st. sekretarz pocztowy Rudolf Noetzel (Kołłątaja 10). Na drugi dzień pieniędzy w kasie nie zastano. Znikły one w sposób nadzwyczaj tajemniczy. Żadnych śladów włamania nie zauważono.

W związku z tą kradzieżą aresztowano Noetzela, w którego posiadaniu znajdowały się klucze. Śledztwo w tej sprawie nie zostało jeszcze ukończone.

Współczesny potop.

Pod tym tytułem wygłosi dziś, we wtorek, znakomity dramatopisarz hr. Rostworowski odczyt w auli gimnazjum Kopernika, o godz. 8-mej wieczór.

Prelegent poruszy w swym odczycie najaktualniejsze zagadnienia z literatury współczesnej.

Dochód z tego odczytu hr. Rostworowski przeznacza w zupełności na budowę pomnika Sienkiewicza w naszem mieście.

Bilety wcześniej nabyć można w księgarni Idzikowskiego.

O ile się jeszcze jakie bilety zostały!

Otwarcie wystawy malarzy bydgoskich.

Ubiegłej niedzieli w Muzeum Miejskiem dr. Dobrowolski w obecności prezydenta miasta dr. Śliwińskiego, prezesa tow. miłośników miasta Bydgoszczy Krahla, ks. ks Zielińskiego, Kukułki, dr. Belzy i innych dokona otwarcia wystawy malarzy bydgoskich.

Zanim podamy szczegółową krytykę płócień wystawionych, umieścimy obecnie głos znanego krytyka artystycznego Mieczysława Tretera, który na łamach Warszawianki pisze o malarzach Dołżyckim i Mondralu, zamieszkałych w Bydgoszczy.

W obrazach Leona Dołżyckiego — pisze Treter — znać szczere pragnienie czysto malarskiego wypowiedzenia się, za pośrednictwem różnych gam kolorystycznych, zarówno jasnych i świecących, jak też i stonowanych, przyciszonych. Pokrewieństwo z współczesnymi mistrzami francuskimi jest duże, **pokrewieństwo, nie zaś naśladownictwo** i uganianie się za analogicznymi efektami. Swoje martwe natury konstruuje Dołżycki z prostotą i solidną malarską sumiennością, która graniczy wprost z umyślną surowością; niema w nich nic ze bytecznej gadatliwości malarza, jest tylko to, czego wymaga malarska, nie zaś naprzykład graficznie pojęta forma. Portret należy do najbardziej dojrzałych dzieł tego artysty, któremu nie zagraża jeszcze żadna maniera, gdyż różne podejmuje zagadnienia i różne sposoby formalnego ich rozwiązania.

O Karolu Mondralu pisze Treter, że wystawił cykl akwafort o subtelnej fakturze czasem jednak o niezbyt korzystnym t. zw fotograficznym tonie użytej do odbicia farby.

Tak pisze o malarzach bydgoskich znany krytyk. My ze swej strony w dniach najbliższych podamy ocenę wszystkich malarzy, którzy wystawili swe płótna na obecnej wystawie.

Z uroczystej akademji ku czci św. Franciszka z Assyżu.

Polska i katolicka Bydgoszcz manifestowała wczoraj nadzwyczaj uroczyście swoje uwielbienie dla św. Franciszka z Assyżu. Na akademji ku czci tego wielkiego świętego Kościoła katolickiego zgromadziła się wieczorem w Teatrze Miejskim liczba publiczności tak wielka, jakiej mury tej naszej świątyni sztuki dawno już nie widziały. Reprezentowane były niezmiernie licznie na tej uroczystości religijnej wszystkie bez wyjątku sfery naszego miasta, od najwięcego prostaka do wykształconego inteligenta, od biedaka do zamożniejszego obywatela. Zjawiło się także w komplecie jak jeden mąż całe duchowieństwo bydgoskie z X. prałatem Malczewskim na czele, oraz przedstawiciele miejscowej władzy z p. prez. dr. Śliwińskim.

Teatr przepełniony był wszechstanową publicznością i cała uroczystość odbyła się w niezwykle poważnym, wielkim i podniosłym nastroju.

Obchód siedemsetlecia zgonu wielkiego Biedaczyny z Assyżu rozpoczął pięknie przez chór „Moniuszki" odśpiewany „Hymn do św. Franciszka" p. Fr. Masłowskiego, poczem znaczenie uroczystości ku czci tego Świętego w bardzo jasnych a treściwych słowach przedstawił główny w naszem mieście organizator akademji ku czci św. Franciszka, X. prob. Skonieczny. W pięknem przemówieniu swoem zwrócił X. prob. Skonieczny uwagę słuchaczy na to przedewszystkiem, że wielkość św. Franciszka z Assyżu polega na tem głównie, iż według słusznych słów papieża Piusa XI Święty ten wprowadził w życie najdoskonalej boską naukę i prawdę Ewangelji Chrystusowej. Stąd nikogo to nie dziwi, że po wszystkie czasy uważano św. Franciszka z Assyżu za najpotężniejszego wyraziciela ideałów chrześcijańskich.

Po bardzo artystycznem wyrecytowaniu przez p. Lecha Stępowskiego legendy „O nawróceniu wilka z Gubbio", oraz po wypełnieniu innych punktów znanego wszystkim z pism programu akademji franciszkańskiej, nastąpiła najwięksa atrakcja tego religijnego obchodu, przemówienie przybyłego z Krakowa do Bydgoszczy wielkiego współczesnego poety Karola Huberta Rostworowskiego.

Pod względem formy i treści było to przemówienie genjalne.

Niema dziś w Polsce całej drugiego mówcy, któryby ujął zagadnienie wiary i Ojczyzny w tak głęboki, iście wieszczy i proroczy sposób, jak to ujął i rozwinął w tem swojem, głęboko ognia pełnem przemówieniu p. Karol Hubert Rostworowski. Nakreśliwszy niezwykle plastyczny obraz walk, jakie św. Franciszek musiał stoczyć z sobą i z otoczeniem swojem do chwili wielkiego i zwycięskiego w życiu swojem przełomu duchowego i omówiwszy zasadnicze znaczenie postaci tego wielkiego Świętego w dziejach ludzkości, nawiązał p. Karol H. Rostworowski w drugiej części swego przemówienia do naszych narodowych, współczesnych bolączek państwowych i wskazał w sposób potężny na najważniejsze w obecnej chwili dziejowej obowiązki Polaka. Wielki poeta, myśliciel i mówca z Bożej łaski zobrazował zebranym dzisiejsze pod wielu względami tragiczne położenie Polski i wskazał drogi wiodące do prawdziwego odrodzenia Ojczyzny.

Zbyteczna nadmieniać, jakim huraganem oklasków nagrodzono to rewelacyjne, genjalne przemówienie wielkiego patrjoty, myśliciela i poety.

Odśpiewaniem „Gaude Mater Polonia" i żywą apoteozą św. Franciszka — zakończono tę piękną biesiadę duchową, która na publiczności wywarła przebiegłem i treścią swoją głębokie, niezatarte wrażenie.

Na szczególną miłą wzmiankę zasługuje mała dziewczynka, która, jak na swój wiek, bardzo ładnie odśpiewała „Witaj, Ojcze ukochany..." Złożyła ona w ten sposób św. Franciszkowi hołd od niewinnej dziatwy, serca tego wielkiego Orędownika ludzkości przed Bogiem tak drogiej. **J. K.**

Otwarcie kursu czesania damskiego.

Jak rok rocznie tak i w tym roku związek pomocników fryzjerskich zorganizował kurs czesania damskiego. Jest rzeczą godną pochwały, że na kurs ten zgłosiła się pokaźna liczba uczestników (około 30 i dowodzi, że nasi młodzi rzemieślnicy rwą się do coraz większego udoskonalenia się w swym zawodzie. Otwarcia kursu dokonał w obecności zaproszonych gości oraz kursistów prezes związku pomocników fryzjerskich p. Grützmacher stosownem przemówieniem, w którem wskazał na ważność damskiego czesania w zawodzie fryzjerskim. Następnie składali życzenia pomyślnych wyników nauki pp.: Dutkowski imieniem Izby Rzemieślniczej, Żewicki, jako prezes cechu fryzjerskiego, prof. Kosowski w zastępstwie dyr. Weymana, p. Budziński, prezes okręgowy związków fryzjerskich, p. Kozłowski, prezes honorowy związku pomocników fryzjerskich oraz przedstawiciele prasy, Po przemówieniach nastąpił pierwszy pokaz czesania damskiego, który wykonali pp. Kozłowski, Formanowski, Peron, Śliwiński i Dolski.

— **Wielka zabawa jesienna,** urządzona przez Komisję Niestałych dochodów przy Komitecie Obywatelskim, odbędzie się dnia 13 listopada, w salach Strzelnicy. Na program złożą się: dział koncertowy, loterja fantowa, poczta, konfetti i wiele niespodzianek (między in. — autentyczny chiromanta); poczem tańce, prowadzone przez sprężystych wodzirejów, które zakończą się nad ranem białym mazurem. Dochód przeznacza się na walkę z bezrobociem, oraz w myśl wezwania konferencji prezesów — na pomnik Henryka Sienkiewicza.

W związku z tą dobroczynną imprezą odbędzie się w środę, d. 13 października o godz. 6 wiecz. w magistracie, pokój 26 (II p. wejście z ul. Farnej), zebranie komisji, a więc pp. gospodyń i gospodarzy. O liczny udział osób dobrej woli, dla których cele powyższe nie są obce, serdecznie się uprasza.

— **Brzoza przeszła w polskie ręce.** Znane i renomowane miejsce wycieczkowe Bydgoszczan, Brzoza, przeszło, jak się dowiadujemy, w ręce polskie. Nabywcą jest p. Feliks Miklas z Nowej Cerkwi pow Stargard. Zmiana właściciela tego dla nas tak korzystnego zdrojowiska wpłynie niewątpliwie w kierunku większej frekwencji, gdyż pozbawiono nas w ten sposób narodowych skrupułów sumienia. Jak się dalej dowiadujemy, zamierza p. Miklas zdrojowisko to szerzej rozbudować, przyczem niewątpliwie przyjdą władze nasze przedsiębiorcy z pomocą. Już w tym roku przyjmuje p. Miklas 2 dzieci z Bydgoszczy na 4 tygodniowy wypoczynek. Za dar ten należy się p. Miklasowi szczera podzięka a na przyszłość „Szczęść Boże".

— **Szkoła kroju i szycia.** Od kilku miesięcy istnieje w Bydgoszczy szkoła nowoczesnego kroju i szycia prof. Paryskiej Akademji K. Lewańskiego, mistrza warszawskiego cechu. Prof. Lewański po dłuższych studjach w kraju i zagranicą opracował swój własny system, uznany za najlepszy i odznaczony najwyższemi nagrodami. Po powrocie z zagranicy, prof. Lewański otwiera szkoły, na kierownictwo których wyznacza swoje uczenice na korzystnych warunkach. W celu zaznajomienia szerszej publiczności z systemem, szkoła wykonuje formy wszelkich ubrań z żurnali na miarę. Wszelkei informacje udziela szkoła od godziny 15—18, ul. Św. Jańska 18 II p.

— **Ujęto** wczoraj 3 pijaków, 4 złodziei, 2 włóczęgów i 1 kobietę za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych

PROGRAM W KINACH.

— **Gdy walą się trony...** To tytuł oczekiwanej premjery, odbywającej się dziś w kinie „Marysieńka". Sympatyczna Ellen Richter w towarzystwie Georga Aleksandra i Huszara, z wielkiem powodzenie odtwarzają główne role tego dramatu przepełnionego miłością, zawikłaniami dworu książęcego, kawałami, sytuacjami pełnymi tragizmu i wesołości naprzemian. Akcja odbywa się w wielu państwach i wielu miastach. Jedna tylko wada, że film jest haniebnie długi, bo aż 18-aktowy. Wyświetlaną będzie jednak całość w 3½ godzinnych programach.

— **Malajska krew.** Znowu dziś w kinie Kristal premjera, tym razem jednak obraz osnuty na tle życia europejczyków w kolonjach zamorskich, obraz ilustrujący życie wyspiarskie, morze, kraje i ludzi z pod zwrotnika, na archipelagu malajskim. Śliczne widoki, piękna treść dramatu p. t. „Malajska krew" oraz gra Olive Bordon, Claire Adams i alpha RInce, stanowią całość filmu bajkowego. Samo tło już powinno być przynętą, gdyż dawno nie widziano obrazu Dalekiego Wschodu i jego pełnych zagadek życia. Nadprogram zaś obfituje w komedję, o doskonałej reżyserji i farsę bardzo komiczną w treści, jak również aktualności z całego świata.

— **„Ludzie i maski".** Pod powyższym tytułem wyświetla kino „Corso" film, w roli głównej znany i powszechnie lubiany artysta Harry Peel, Na scenie w dalszym ciągu występy artystów w nowym repertuarze.

Z sali koncertowej.

Na marginesie koncertów orkiestry St. Namysłowskiego — jeszcze słów kilkoro.

Dziwne fantazje i upodobania miała i dziś jeszcze miewa szlachta polska. Ongiś za królewskich czasów, uprawiała ona zawód rycerski i z kordem w ręku służyła wojaczce; później, przesiąknięta francuszczyzną, niewieściała w rozkoszach i uciechach beztroskiego życia; byli też i tacy, którzy w naukach i w wiedzy szukali przyjemności i sławy, ale żeby brat szlachcic bene natus et posesjonatus uprawiał zawodowo muzykę, a co gorsza za kapelmistrzowską pałeczkę imał, były to w Polsce rzeczy nieznane i niebywałe, gdyż tego rodzaju sztukę pozostawiano u nas wędrownym przybłędom z Francji, z Włoch, Niemiec oraz żydom.

Aż oto pojawia się Jmci Pan Karol Namysłowski, dziedzic na Chomęciskach Wielkich i Małych (ziemia lubelska), który poczuwszy w sobie okrutny sentyment dla muzyki, a osobliwie do fachu kapelmistrzowskiego, postanowił tej swojej pasji folgę dać i w tym celu postanowił skonstruować sobie u siebie w domu zespół orkiestrowy, którymby stosownie do swoich aspiracyj artystycznych swobodnie mógł dysponować. Zamiast więc srogie pieniądze, płynące mu obficie za złotą pszeniczkę, bydełko itp. dary Boże, za granicę wywozić i tam je na przeróżne bezecności jak bakarat, szampan i kobietki hojnie puszczać, nakupił moc przeróżnych instrumentów muzycznych najlepszej sorty, a skonsygnowawszy z utalentowanych wiejskich parobczaków, chętnych do muzyki, odpowiedni zespół, sprowadził doskonałych fachowych instruktorów, którzy tę gromadę aspirantów na muzyków, wyuczali fachowo gry na różnych instrumentach i w ten sposób powstał przed mniej więcej 30 laty pierwszorzędny zespół orkiestrowy o symfonicznej obsadzie, złożony z siermiężnych chłopów wprawdzie, lecz z duszą u nich artystyczną i z sercem, szczerze sztukę miłującem.

Świetny ten zespół przez długie lata, przez twórcę swego i fundatora Karola Namysłowskiego dyrygowany, koncertami swymi we wszystkich niemal stolicach Europy, zdobył sobie sławę i uznanie, a koncerty te poza aspiracjami artystycznemi, miały także dużą wartość etniczną i folklorystyczną, gdyż tą drogą popularyzował zasłużony twórca tej orkiestry polską muzykę za granicą, a osobliwie tę ludową w postaci cudnych, dziarskich mazurów, oberków itp. tańców ludowych, w wykonaniu których byli i są Namysławiacy przez nikogo niedoścignionymi.

Dziś, gdy ś. p. Karol Namysłowski, odszedł w krainę cieniów, syn jego, Stanisław, zawodowo wykwalifikowany muzyk artysta, objął po ojcu batutę i dzieło swego zasłużonego dla polskiej kultury rodzica prowadzi dalej, a że tą praca spotyka się z przychylnem zrozumieniem i z sympatją polskiego ogółu, świadczy o tem ogromne powodzenie, jakie koncertom jego wszędzie w szerokim świecie towarzyszy a czego i my w Bydgoszczy na piątkowym koncercie w teatrze miejskim urządzonym, byliśmy świadkami. Z. G. Urbanyi.

Ze sportu.

Walki francuskie w Resursie Kupieckiej.

Dnia 11 bm. walczyły 4 decydujące pary w przedostatnich dniach turnieju.

I para: Michelsohn — Grönborg. Po 14 minutach tej walki położył Michelsohn Gröiborga.

II para: Czarna Maska — Griksis. Po 35 min. i dwu podwójnych nelsonach Griksa po bardzo emocjonalnych chwytach zwyciężył Griksis Maskę Czarną — dotychczas niepokonaną.

III para: Rogenbaum — Petersen. Po 12 minutach kładzie Petersen Rogenbauma.

IV para: Sam-Sandi — Borowiak. Po 24 minutach położył Sandi Borowiaka na łopatki.

Dziś we wtorek walczy **10 par**. Walki różnych narodów świata. Szczegóły w afiszach. Walki odbywają się w sali. Są to ostatnie dni turnieju!

Zawody Strzeleckie.

Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego urządza w niedzielę, dnia 17 b. m. zawody strzeleckie o mistrzostwo m. Bydgoszczy dla towarzystw zarejestrowanych w Komitecie.

Zgłoszenia należy składać do dnia 15 b. m. do sekretarjatu Komitetu, ul. Jana Kazimierza 3 — II p. lub na ręce p. Pajmińskiego w księgarni p. Idzikowskiego, ul. Gdańska.

Do zgłoszenia należy załączyć 1 zł tytułem wpisowego.

Regulamin zawodów podamy w „Sporcie Pomorskim".

Rezultat wyścigów konnych z dnia 10. 10. w Bydgoszczy.

Wyścig pi[illegible] y płaski 1000 metrów.

„Hrabianka" właściciel Daszewski, jeździec Badaszkin, 1-sze miejsce; „Achilles" właśc. p. Żychliński, jeździec Jagodziński 2-gie miejsce; „Gentil" właściciel hr. Łęcki, jeździec Kaczmarek 3-cie miejsce. Totalizator za 10 złotych — 15 złotych.

Wyścig drugi płaski 2100 metrów.

„Czugurt" własność oficerów 17/3 p. ułanów, jeździec Ziemiański 1; „Sierota" wł. hr. Mielżyńskiego, pod Jagodzińskim 2; „Blue Moatain" wł. oficerów 7 p. s. k. pod Tucholką 3; „Jungminster" wł. porucznik Tuński pod właścicielem 4; Buńczuk" wł. oficerów 7 D. A. K. pod Kaczmarkiem 5; Totalizator za 10 złotych zwycięstwo 16 złotych, miejsce 13 i 15 złotych.

Wyścig trzeci z płotami 21.000 metrów.

„Turkus" wł. oficerów 17/3 ułanów pod Ziemiańskim 1. Drugi jeździec na „Importe" spadł z konia na przeszkodzie. Totalizator za 10 złotych, 17 złotych.

Wyścig czwarty z przeszkodami 3.600 m.

„Ma Coquine" wł. oficerów 7 D. A. K. pod kapitanem Bylczewskim 1. „Genowefa" wł. oficerów 7 p. s. k. pod porucznikiem Kwiecińskim 2. „Ambarsch" nie skończył wyścigu. Totalizator za 10 zł, 29 złotych.

Wyścig piąty z płotami 2.800 metrów.

„Rosa" wł. hr. Mielżyńskiego pod Ziemiańskim 1; „Ala II" wł. hr. Bnińskiego pod majorem Mieczkowskim2; „Sapho" wł. oficerów 7 D. A. K. pod kapitanem Bylczyńskim3; „Pikador II" wł. oficerów 7. D. A. K. pod porucznikiem Tuńskim 4. Totalizator-zwycięstwo za 10 złotych 18, miejsce 13 i 14 złotych.

Wyścig szósty z przeszkodami, wojskowy 3.600 metrów.

„Filon" wł. oficerów 16 pułku ułanów pod porucznikiem Paszottą 1; „Markiz-Theobald" wł. 15 p. ułanów pod porucznikiem Bobińskim 2; „Liska" wł. **16 p. ułanów pod porucznikiem Dmochowskim** 3; „Norma" wł. 4 D. A. K. pod kapitanem Dembińskim 4; „Nicpoń" nie skończył wyścigu. Totalizator za 10 złotych 12 złotych.

Wyścig siódmy myśliwski 8 kilometrów prowadzony przez **majora Iwaszkiewicza z 11. D. A. K.** „Salome" wł. oficerów **16 p. ułanów pod rotmistrzem Kosiarskim** 1; „Nero" wł. 7. D. A. K. pod kapitanem Bylczyńskim 2; „Mezala" wł. **16 pułku ułanów pod porucznikiem Paszottą 3; „Hetman" własność porucznika Zielińskiego z 16 pułku ułanów pod porucznikiem Skupińskim** 4. Totalizator zwycięstwo za 10 złotych 50, miejsce 11, 10, 11 złotych.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Roczne walne zebranie Koła Absolwentów M. Sz. Hand. we wtorek, 12 bm. o godz. 8-mej wieczorem w auli M. Szkoły Handl.

Grono Przyjaciół Sceny. W środę, 13 bm. o godz. 7.30 schadzka koleżeńska w Strzelnicy. Z powodu ważnych spraw jak rozdawanie ról komplet pożądany.

Związek Niższych Pracowników Poczt., Telegr. i Telef. Zebranie miesięczne w środę, 13 bm. o 19.30 w „Ognisku". Z powodu nadzwyczaj ważnych spraw, uprasza się o komplet.

Towarzystwo właścicieli domów i gruntów zawiadamia swych członków, iż w biurze towarzystwa przy ul. Jagiellońskiej nr. 59 (II-gie piętro) są do nabycia książki rachunkowe dla właścicieli domów, oraz kontrakty najmu.

Biuro otwarte we wtorki, czwartki i soboty od godziny 5 do7 popołudniu.

Baczność Tow. Głuchoniemych! W niedzielę, 17 bm., zabawa jesienna z urozmaiceniem, w Ognisku, przy ul. Jagiellońskiej. Początek o godz. 5 po poł. Goście mile widziani.

Tow. Uczniów Kupieckich. W piątek, 15 bm. plenarne zebranie w Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

O. P. N. Sokół V. W środę 16 bm. o 7,30 wieczorem walne zebranie (miesięczne) w Domu Katolickim (Miedza 2). Komplet wszystkich członków koniecznie pożądany. Sympatycy sportu mile widziani.

Zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. filji metalowców w piątek, dnia 15 bm. wieczorem o godzinie 6,30 w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad referat sekretarza okręgowego druha Gołąbka na temat „Zarobki w Polsce a za granicą". O liczny udział członków i przez nich zaproszonych gości prosi Zarząd.

Zebranie Związku właśc. auto-dorożek w Bydgoszczy, w czwartek, dnia 14 bm. wiecz. o godzinie 8 w „Harmonji", ul. Marcinkowskiego 1. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy dotyczące ruchu samochodowego jak i spraw ubezpieczeniowych oraz podatkowych.

Walne zebranie członków Koła przyjaciół harcerzy przy I drużynie żeńskiej odbędzie się dnia 13 bm. w sali konferencyjnej miejskiego gimnazjum żeńskiego w Bydgoszczy, o godz. 6 wieczór.

Bydgoski Klub Kolarzy. Nadzwyczajne zebranie w sprawie mistrzostwa dziś, we wtorek, o 8 wiecz. w restauracji Centralnej, ul. Dworcowa, róg Śniadeckich. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Plenarne posiedzenie Konferencji Prezesów odbędzie się **w piątek, dn. 15 b. m.** o godz. 8-ej wieczorem w „Ognisku".

Na porządku obrad **bardzo ważne sprawy.**

Szan. Zarządy wszystkich towarzystw i organizacji upraszamy jaknajuprzejmiej o jaknajliczniejsze przybycie.

Zarząd Konferencji Prezesów
Czarnecki, prezes. **Fiołka,** sekret.

Echiści! Dnia 12 października (wtorek) br. na sali „Harmonja" odbędzie się dalszy ciąg Nadzwyczajnego Walnego Zebrania, na które wszyscy członkowie bezwzględnie zechcą przybyć.

„Moniuszko". Zebranie we wtorek, 12 bm. o 8 wiecz. w salce przy kościele św. Trójcy. Zebranie zarządu o godz. 7.

Kurtel Z. Z. P. Nadzwyczajne posiedzenie zarządów filijnych, mężów zaufania i członków wydziału robotniczych Z. Z. P. w środę, 13-go października br. o 19-tej w lokalu p. Mellera plac Piastowski 2.

Na porządku dziennym **zajęcie stanowiska do noweli o Kasie Chorych,** zatem przybycie wymienionych bardzo porządany.

Zarząd Kurtelu Z. Z. P.

Do pp. dyrygentów bydgoskich kół śpiewaczych.

Pp. dyrygenci kół śpiewaczych, które się zdeklarowały wziąć udział w odśpiewaniu obu kantat w czasie uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik Henryka Sienkiewicza w dn. 31 bm. zechcą przybyć DZIŚ we wtorek, 12 bm. do lokalu Bibljoteki Miejskiej o godz. 8 wieczorem na krótką konferencję, której celem będzie wzajemne porozumienie się w sprawie ustalenia dni na wspólne zbiorowe próby wszystkich kół biorących udział w tej uroczystości.

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu. z dnia 11-go października 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag. dost.zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	33.25—34.25
Pszenica	41.50—44,50
Jęczmień	25.00—27,00
Jęczmień browarowy	30.00—34,00
Owies	25.50—27,50
Mąka żytna 70% z work.stan	—50.75
Mąka żytnia 65% z work. stan	—52.25
Mąka peszna 65% z work.	66.00—69,00
Otręby żytnie	20.00—21,00
Otręby przenne	—22,00
Ziemniaki f.	5.30—6,00
Ziemniaki jadalne	6,80—7,20
Rzepak	64.00—67.00
Groch victoria	68,00—83.00
Gorczyca	60.00—80.00

Usposobienie: spokojne

Ceduła urzędowa z dnia 11 października 1926 roku.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytowy) 7,00—6,85 (za 1 dolar)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytowy 17,00—16,90 (za 1 ctr mtr.)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka I—VIII em.	4,00
Bank Przemysłowców I—II em.	1.20
Poznański Bank Ziemian I—V em	2,15

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Centrala Rolników I—VII em	0.55
Hartwig Kantorowicz I—II em.	4,00
Unja" daw. Ventzke I—III em	5,50—5.60
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	5,00
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	—0,55
Zjednoczone„ Browary Grodziskie I—IV em.	1,20

Tendencja: Utrzymana.

Bank Polski płaci dnia 12. 10. 1926 r.

dolary amerykańskie	8,97
funty szterlingów	43,66
franki szwajcarskie	173,75
franki francuskie	25,80
marki niemieckie	213,80
guldeny gdańskie	173,25
szylingi ausrjackie	126,70
korony czeskie	26,58
liry włoskie	36,90

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 12 października 1926 roku na 5 złotych 98,16 groszy.

Kalendarzyk teatralny.

Dziś 12. X. **„Skalmierzanki".**
Środa 13. X. **„Odsiecz Wiednia"** premjera
Czwartek 14. X. **„Odsiecz Wiednia".**
Piątek 15. X. **Odsiecz Wiednia".**
Sobota 16. X. **„Odsiecz Wiednia".**
Niedziela 17. X. o g. 8. **„Odsiecz Wiednia".**

Wynik zawodów Powst. i Woj. okręg bydgoski.

Strzelanie na 200 m. w pozycji leżącej z wolnej ręki po 5 strzałów. (Odbyło się ono w sobotę w strzelnicy w Jachcicach).

1) Kalinowski, P. i W. Wilczak-Okole, nagroda „Dziennika Bydgoskiego" zegarek srebrny. 2) Smoliński, komendant obwodowy Powstańców i Wojaków. 3) Pera, P. i W. Macierz. 4) Borlik, P. i W. Macierz. 5) Wojtyś, P. i W. Jachcice.

Marsz bojowy 8 kilometrów na szosie szubińskiej. Do marszu tego stanęło 12 zawodników z Towarzystw P. i W. i 3 ze Związku Hallerczyków. 1) Krych Józef, P. i W. Szwederowo 48 m. 12 sek., 2) Grabowski P. i W. Osielsk, 3) Witkowski, P. i W. Jachcice, 4) Landowski, P. i W. Osowagóra, 5) Pożorski, P. i W. Osielsk, 6) Borkowski P. i W. Osowagóra.

Bieg 100 metrów. 1) Marcinkowski, P. i W. Jachcice, 2) Arnknecht P. i W. Szwederowo, 3) Lesiński, Zw. Hallerczyków, 4) Chraplak, K. S. Astorja.

Rzut granatem, ciężar 800 gramów. 1) Lesiński, Zw. Hallerczyków 46 mtr., 2) Koźlicki, 37½ mtr., 3) Chraplak, K. S. Astorja 36 mtr., 4) Malicki, P. i W. Szwederowo.

Skok w dal. 1) Arnknecht P. i W. Szwederowo 5,44 mtr., 2) Lesiński, Zw. Hallerczyków 5,26 mtr., 3) Chraplak, K. S. Astorja 5,10 mtr.

Szermierka. 1) Arnknecht P. i W. Szwederowo 1 punkt, 2) Kaufke, P. i W. Macierz, 2 punkty.

Popisy ciężkimi karabinami maszynowemi składały się: z marszu drużyn z karabinami i niespodziewanego obstrzału przez nieprzyjacielską kawalerję. Najlepszy wynik miała I. drużyna P. i W. Szwederowo, otwierając ogień karabinu maszynowego w 12 sekund po otrzymanym rozkazie. Drugie miejsce zajęła drużyna P. i W. Macierz, otwierając ogień w 17 sek.

* * *

Dzielnie sędziowali: porucznik Romanowski, chor. Kozłowski, sierżant Korpal, sierżant Mikołajczak, plutonowy Mikulski, plutonowy Nowicki, kapral Nadolny, kapral Białobrzeski, kapral Mąka, plutonowy Sitek, plutonowy Lampka, oraz panowie cywilni: Głowacki, Gołębiewski, Borowicz, Wallo, Krzekotowski, Pawlewski.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choć by najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka. (27310

Przetarg

na arendacyjną dostawę ziemniaków jadalnych dla Centr. Szkoły Podoficerów Pil. Lotn. w Bydgoszczy odbędzie się dnia 20. bm. o godz. 12-tej. Warunki: Umowa na okres 6-miesięczny, dostawa raz w miesiącu, według zapotrzebowania (ca. 150 ctr.) Oferty piśmienne składać do kwatermistrza. Bliższe wiadomości tamże. (23056

Gdzie

można najtaniej kupić kapelusz damski, filcowy i aksamitny? Tylko na Gdańskiej 40 u Guttmejera (21565

Kto

najładniej fasonuje kapelusze? W. Guttmejer, Gdańska 40. (21535

MEBLE!

Najtańsze źródło solidnej roboty. kompletne jadalki, sypialki, pokoje męskie, kuchnie i wszelkie inne od najwykwintniejszych do pojedyńczych. Korzystny zakup, dogodne warunki. (21995

St. Dobrzyński,

ulica Długa nr. 4.

Futra

damskie i męskie, kołnierze stałe wykonuję i przerabiam według najnowszych fasonów fachowo i tanio. Gdańska 21 III ptr. lewo, dawniej Błonia 5. (F 5553

„Fotyna"

pracownia ubiorów damskich, Długa 65, wykonuje płaszcze, kostjumy, suknie. Ceny przystępne. (21328

Tapicer

wykonuje również poza domem leżanki 9 zł., kanapy 12 zł., materac 7 zł. Markowski, Nowodworska 5. (22807

Futra

wszelkie, palta, etole, kołnierze, mufki wykonuję, przerabiam, reperuję elegancko i tanio. „Regina" Pomorska 32a. 17512

Kto chce

dostarczyć prasowaczce bieliznę do prasowania za dobrą zapłatą. Oferty pod „Kto" do Dz. Bydg. (23069

SPRZEDAŻE

Majątki

gospodarstwa, młyny, piekarnie, rzeźnictwa, restauracje, kamienice z komfortem poleca i przejmuje Wacław Poszwa, Bydgoszcz, ul. Zduny 6. (22748

Dom

na sprzedaż w Bydgoszczy 2 piętrowy z ogrodem owocowym, jedno mieszkanie 3 pokoj. z kuchnią zaraz do objęcia Wiad. u T. Cinzer, Św. Trójcy 5 a w podw. od 10—12 poł. (23052

Gospodarstwo

50 mórg w pow. Mogilińskim, ziemia, budynki, inwentarze I kl., szosa, kolej, kościół w miejscu, s powodu śmierci właściciela zaraz na sprzedaż. Cena żądana 18 tys. zł. Kierèjewski, Mogilno. (23112

Na sprzedaż

W Skórczu wielki dom z wielkim bławatnym interesem, wielkie wspaniałe mieszkanie, wolne od dnia kupna, położenie przy głównej ulicy, zaraz na sprzedaż. Cena podług ugody. — Na zamianę: W Skórczu, hotel z wielką salą, składem kolonjalnym, 40 mórg dobrej ziemi, zamienię na około 150 morgowe gospodarstwo zaraz. — Dzierżawa: Wodny młyn, do objęcia brak 4000 zł. Dzierżawa podług ugody. — Sprzedaż: Restauracja z salą, 9 mórg ziemi na sprzedaż. Cena podług ugody. Biuro Ludowe, Skórcz, pow. Starogard, A. Stołecki. (23088

Gospodarstwo

75 morg., blisko Bydgoszczy, na korzystnych warunkach na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Informacji udziela Nowakowski, Dworcowa 69. (F-5927

Majątki

w wielkim wyborze i na dogodnych warunkach poleca „Polonia", Dworcowa 17, I p., tel. 698. (F-5932

Dobra lokata kapitału.

Wile, domy mieszkalne i handlowe, przy wpłacie 10—30 tys. zł na sprzedaż. Bliższ. Grundtke, Bydgoszcz, Śniadeckich 33, róg Dworcowej. (F-5931

Dom

z ogrodem i obszernym chlewem, w kościelnej wsi pow. tucholskiego, stosowny dla rzeźnika lub kołodzieja, bez konkurencji, natychmiast na sprzedaż. Pośrednictwo wykluczone. Cena 3.000 zł, wpłaty 2.500 zł. Właściciel Gronfkowski, Nowa — Tuchola, Ogrodowa 3, Pomorze. (23055

Dom

nowocześnie budowany, w centrum miasta, wpłaty 40 tys. zł; domy, wile i majątki wiejskie poleca po cenach przystępnych Sokołowski, Plac Wolności nr. 2. (F-5880

Restauracja

w dobrem położeniu, do tego 6 mórg ziemi, zabudowania masywne, 5 minut od tramwaju, korzystnie na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Sokołowski, Plac Wolności nr. 2. (F-5885

Skład

fajansu i części do rowerów z warsztatem sprzedam za 3000 zł w mieście o 13,000 mieszkańców z przyległem mieszkaniem. Zgłosz do Dzien. Bydg. pod „Skład 6". (23029

Baczność! Tanio!

Skład kolonjalny z nowem kompl. urządzeniem, towarem i przyległ. mieszkaniem 3-pokojowem z kuchnią i meblami, w mieście powiat. na Pomorzu, wszystko bardzo tanio na sprzedaż. Of. pod „B. 6" do Dzien. Bydg. (23047

Futro

karakuły damskie, piękne okazyjne za 3000 zł sprzedam. Zgł. do filji Dzien. Bydg. pod „Futro". F-5923

Na sprzedaż

lustro 120 × 80 i dywan. Śląska 8, przy wejściu na prawo, pierwsze drzwi. (23114

Auto

6-osobowe, z nowoczesnem urządzeniem, w dobrym stanie, gotowe do jazdy, za 3.500 zł na sprzedaż. Of. pod „Auto" do Dzien. Bydg. (23101

Ława stolarska

stolarska i dwa bale, jesionowy i sosnowy, na sprzedaż. Orła 59, I p. lewo. (23095

Motor

elektryczny, 15 P. S., oddam korzystnie. J. Morzewski, Chodzież. (F-5778

Heblarka

2-rzędna, prawie nowa, fabrykatu ulmskiego, na sprzedaż. Bruno Korth, Bydgoszcz, ul. Kordeckiego 4. (22998

Wózek

dziecięcy tanio na sprzedaż. Seminaryjna 9, III ptr. prawo. (23049

Meble

jadalnie, sypialnie i inne do wyboru kupuje się najtaniej, najdogodniej u Zielińskiego, Śniadeckich 43. (F-5920

Słoma.

Majętność Wtelno oddaje słomę po 1,40 zł. za 50 kg. przy odbiorze na miejscu. Zarząd Majętności. (23058

Futro

prawie nowe bardzo korzystnie na sprzedaż w zakładzie krawieckim. M. Holka, Śniadeckich nr. 49a. (F-4876

Wóz

do interesu na sprzedaż. Szubińska 8. (23100

Płaszcz

surdutowy dla średniej figury, dobrze utrzymany, tanio na sprzedaż. Grunwaldzka 145. (F-5910

Okazja!

Wóz 2 calowy, używany, tanio do oddania. Wiadomość u stołowego ul. Poznańska 9. (23073

Wóz

2 calowy, używany, na sprzedaż. Wiadomość u stołowego ul. Poznańska 9. (23072

Samochód

3 osobowy na sprzedaż. Cena 3500 zł. — Adres wskaże Dzien. Bydg. (23070

Długi kożuch

oraz buty filcowe tanio na sprzedaż. Warszawska 5, I pt. (F-5938

Mam

do oddania ca. 1000 ctr. marchwi pastewnej. Maj. Myślęcinek, powiat Bydgoszcz, Jaranowski. (23053

Szoferzy!

Płaszcz skórzany tanio na sprzedaż. Błonia 14, III p. prawo. (23057

Magiel

na sprzedaż. Garbary nr. 24, II p. lewo. 23051

Wilczyca

rasowa 12-to miesieczna jest do sprzedania. Litewska 12, Bielawki. F-5899

KUPNA

Samochód

6-osobowy sprzedam, tokarkę kupię. Jasiński, Wąbrzeźno, Wolności 42. (23086

Kupuję

każdą ilość masła wyborowego śmietankowego, sera tylżyckiego, litewskiego, holenderskiego i śmietankowego. Warszawa, „Kujawy", Podwale 5. (22427

Przybyłem

z Ameryki i poszukuję majątku, młyna lub innego przedsiębiorstwa z podaniem ceny, za gotówkę. Of. do Dz. Byd. pod „Amerykanin". 22679

Kocioł

parowy, zużyty, 650×1000 kupię. Gdańska 48, Kurjer (F-5909

Kupuję

większą ilość kuropatw i bażantów. Zgł. skład kolonjalny, Grunwaldzka 140. (23066

LEKCJE

Szkoła

nowoczesnego kroju i modelowania profesora Lewańskiego przyjmuje zapisy uczenic po cenach zniżonych. Po ukończeniu świadectwa i korzystne posady. Szkoła wykonuje bezpłatnie formy podług żurnali. Świętojańska 18, 2 piętro. F-5902

POSADY

Darmo

prawie wyucza stenografji listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. (23010

Domokrążni

którzy odwiedzają rolników osiągną wysoki zarobek przez sprzedaż artykułów dla bydła. Zgł. do Reklamy Polskiej w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 6, pod „Domokrążni 1593". 22809

Inteligentna

pani, pisząca biegle na maszynie potrzebna zaraz. Wolne utrzymanie i mieszkanie. Of. z odpisem świadectw i fotografją uprasza się podać pod adr. Markwitz, Inowrocław, Synagoska nr. 42. (23059

Potrzebne

pierwszorzędne siły do szycia wierzchnich koszul. Pomorska 67, suteryna. 23007

Pomocnik

starszy starszy fryzjerski potrzebny zaraz. Paweł Jarząb, Nakło, Dąbrowskiego 141. (23079

Stolarzy

na prace fornierowane poszukuje Gralewski, Ks. Skarupki 112. (23068

Poszukuję

czeladnika kowalskiego, który kurs podkuwaczy koni ma, na własny rachunek. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (23091

Złotnik

młodszy, samodzielny, do lepszych prac potrzebny zaraz. A. Matysiak, Poznań, Św. Marcin 9/10. (23011

Przyjmę

uczennicę do kroju. L. Lewandowska, ul. Jasna nr. 12. (22837

Panna

inteligentna z szyciem do 3-letniego chłopczyka potrzebna na wyjazd do majątku. Zgłosz. tylko we wtorek 12 bm. od 4-tej do 6-tej Urocza 2, II piętro właśc. domu. F-5904

Kucharka

która samodzielnie dobrze gotuje, może się natychmiast zgłosić. Zakrzewska Kujawska 107. (23021

Chłopiec

do posyłek potrzebny. Lucjan Szulc, Jana Kazimierza 2. (23060

Ucznia

biurowego z lepszym wykształceniem i z lepszego domu poszukuję. Zgł. z życiorysem w języku polskim i niem. i odpisem świadectwa szkolnego nadsyłać do Dz. Bydg. pod „Uczeń biurowy". (23042

Panienka

do dziecka potrzebna. Zgł. od 2—4 po poł. Lisiewiczowa, 20 Stycznia nr. 10. (F-5897

Dziewczę

do 15 lat, uczciwe i porządne poszukuję zaraz do dzieci. Steinborn, Chwytowo 15. (23043

Podręczna

potrzebna. Grodztwo 5. Kruszona. (23097

Modystki

zdolne potrzebne zaraz. Szpitalna 5. (23089

Książkowy

bilansista poszukuje zajęcia wieczorami. Zgłoszenia pod „Bilansista" do Dz. Bydg. (22835

Tanio

chodzę w dom szyć. Of. do Dz. Bydg. pod „Szycie". (23078

Panienka

z szyciem poszukuje posady do dzieci od 15. lub 1. 11. Adres wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-5919

Podoficer

rezerwy, były biurowy, z lepszego domu. poszukuje miejsca jako elew leśny w lasach prywatnych wzgl. samorządowych. — Zgłosz. pod „Elew 100" do Dz. Bydg. (22988

Gospodyni

starsza, znająca dobrze kuchnie hotelowe i restauracyjne, szuka posady od 15. października lub 1. listopada br. Miejscowość obojętna. Oferty pod „Gospodyni" do Dz. Bydg. (23076

Inteligentna

osoba poszukuje samodzielnej posady jako gospodyni. Dziubalikówna, Bydgoszcz, ul. Garbary 18 u p. Zielińskich. (23077

Wdowa

bezdzietna, pracowita, uczciwa, poszukuje portjerstwa. Of. pod „Portjerstwo" do Dzien. Bydg. (23061

Poszukuję

zaraz posady: znam gotowanie, pranie i prasowanie; mogę się okazać dobremi świadectwami. Łask. oferty upr. pod „Wolna" do Dzien. Bydg. (23071

Ekspedjent

młodszy, z branży kolonjalnej i delikatesów, z dobremi referencjami, poszukuje posady zaraz lub później. O łask. of. upr. T. Urbański, Żnin, Dworcowa nr. 7. (23065

Pomocnik

gorzelany, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w większej gorzelni od 15. X. r. b. lub zaraz. Oferty uprasza się pod „J.B.W." do Dzien. Bydg. (23048

Gospodyni

samodzielna, posiadająca dobre świadectwa, znająca dokładnie swój zawód, poszukuje posady na probostwie lub w restauracji. Of. pod „Gospodyni 8" do Dz. Bydg., (23050

Książkową

która ukończyła Szkołę Handlową, początkującą, poszukuje natychmiast Fabryka, Wyrobów cukrowych, Sobieskiego 9. F-5917

Biuralistka

początkująca szuka posady. Of. pod „L. J." do filji Dzien. Bydg. F-5906

Poszukuję

bufetu na własny rachunek, złożę 500 zł kaucji. Oferty uprasza się pod „Inwalida" do filji Dzien Bydg. Dworcowa 2. F-5903

Starszy

pomocnik gastronomiczny z kilkuletnią praktyką szuka stałej posady od 15. bm. obejmie bufet na własny rachunek złoży kaucji 500—1000 zł. Łask. of. proszę skierować do filji Dzien. Bydg. pod „Gastronom". F-5911

DZIERŻAWY

Poszukuję

dzierżawy majątku, pszennej ziemi, od właściciela, obszar obojętny, za inwentarz złożę hipoteczną kaucję na 25 000 zł. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 po „Dzierżawa". F-5915

Młyn motorowy

wydzierżawię w mniejszym mieście. Przemiał 150 ctr., do objęcia potrzeba około 10 tys. zł. [illegible] Również mam młyn wodny na sprzedaż w dobrej okolicy, przemiału 80 ctr., z pięknem zabudowaniem i gospodarstwem, rolnem sprzedam za 7000 dol. jak również polecam kamienice miejskie od 3—200 tys. zł. Biuro Pogoń, Dworcowa 80, tel 18-15.

Baczność!

Stajnia do koni zaraz lub później do wydzierżawienia. Scharmach, Kościelna 7. (23075

Skład

z mieszkaniem na parterze poszukuję w ruchliwem prowincjonalnem mieście. Of. do Dz. Bydg. pod „Handel 100". (22909

Lokal

składający się z dwóch ubikacji handlowych zaraz do wynajęcia. Pomorska 8 a. Wiadomość Plac Piastowski 1, (narożnik). F-5901

MIESZKANIA

Mieszkanie

3 pokoje i kuchnia z komfortem na 3 piętrze w centrum do wynajęcia. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Zaraz 100". (F-5921

Poszukuję

pomieszkania 2 lub 3-pokojowego z kuchnią, komorne zaraz z góry od 400—800 zł. Zgł. do Grześkiewicz Bydgoszcz, Różana 11. (23015

Mieszkania

3—4 pokojowego poszukuje bezdzietne małżeństwo za zwrotem kosztów. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „Bezdzietne małżeństwo". (F-5884

Poszukuję

2—3 pokojowego mieszkania. Płacę czynsz roczny i remont z góry, ewtl. kupno mebli. Łask. oferty proszę pod „28" do Dz. Bydg. (F-5967

Okazja

Mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią, pokojem służbowym, gaz, elektryczność, słoneczne, wraz z całkowitem, bardzo solidnem umeblowaniem do oddania. Gdzie, wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa 2. F-5898

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią z całkowitem umeblowaniem do odstąpienia. Adres wskaże Dzien. Bydg. (23103

Mieszkanie

pokój i kuchnię, może być z częściowem umeblowaniem, wprost od gospodarza za zwrotem kosztów remontu i rocznym czynszem, łącznie za 600 zł. Oferty pod „Mieszkanie dla solidnych" do Dzien. Bydgoskiego. (23037

POKOJE

Pokój

dla lepszego pana lub pani zaraz do wynajęcia. Naruszewicza 1a, II p. pr. (23067

Dwa piękne pokoje

ew. z używaniem kuchni do wynajęcia. Paderewskiego 7. II. lewo. 5916

Pokój

umebl. do wynajęcia. Dworcowa 1a, I ptr. F-5928

Pokój

umebl. do wynajęcia. Cieszkowskiego 9, I ptr. (23081

---

2 pokoje

ładnie umebl. słoneczne i ciepłe dla pana do wynajęcia. Grodztwo nr. 9, I ptr. lewo. (F-5913

Pokoju

umebl. poszukuje młode małżeństwo z używaniem kuchni. Pościel własna. Zgłoszenia pod „Pokój" do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. F-5912

Pokój

umebl. do wynajęcia. Zamojskiego 22, I ptr. lewo. (F-5908

Pokój

umebl. bez pościeli do wynajęcia. Dworcowa nr. 68, II ptr. (F-5939

Pokój

umebl. z osobnym wejściem do wynajęciu, ul. Chopina 8. (23098

Pokój

dla 2 osób do wynajęcia. Król. Jadwigi 13, II ptr. lewo. (23063

Pokój

umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia, ul. Hetmańska 31, I piętro prawo. (23008

ROZMAITOŚCI

Wy[illegible]y urzędnik

ryw. d[illegible]r. charakteru z ważną pensją miesięczn[illegible] i właśc. domu w Bydgoszczy w teraźniejszej wartości 60 000 zł., lat 48, pragnie poznać inteligentną starszą panią lub wdowę do lat 40, dobrego charakteru, posiadającą 12—15,000 celem ożenku. Łaskawe oferty z fotografją, którą się zwraca proszę składać pod „Wyższy" do Dz. Bydg. Dyskrecja zapewniona. (23062

Pożyczki

15 tys. zł. na hipotekę lub zastaw na nieruchomość, wartości 150 tys. zł. poszukuję. Zapewnienie w dolarach. Oferty do agentury Dzien. Bydg. Inowrocław, Toruńska 2. pod „B. B." (22987

Natychmiast

za złożeniem 200 zł kaucji może zostać wspólnikiem trupy teatralnej. Zgłosz. Sowińskiego 2, I ptr. prawo. (F-5930

2500 złotych

wypożyczę pod zastaw lub za wyrobienie posady biurowej. Oferty pod „2500" do filji Dziennika Bydg. F-5900

Zgubioną

książeczkę wojskową na nazwisko Ignacy Szczepanowski z Fordonu niniejszem unieważniam. (23001

Zgubiłem

książeczkę wraz z wykazem służbowym na nazwisko Brzoskowski Bronisław. Oddać za wynagrodzeniem. Śniadeckich nr. 11. (F-5914

Zgubioną

książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Nowy Sącz na nazwisko plutonowego Dylińskiego Kazimierza unieważniam. (23044

Zgubioną

książeczkę wojskową na nazwisko Łosek Wawrzyn, Orła 9, unieważniam. (22845

Gołąb

czerwony, z białym, długim dziobem, zaginął. Oddawca odbierze 10 zł. Król. Jadwigi 5, I. F-5933

Zaginął

kotek czarno-biały. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Gdańska 153, II ptr. prawo. F-5995

Zbiegł

w niedzielę, dnia 3 t. m. czarny Dobermann, wabi się Nero. Znalazca otrzyma wynagrodzenie. Dobiej[illegible]ski, Pomorska nr. 34. (F-5905

†

Dnia 9 bm. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz gorliwy i zasłużony kolega śp.

Teodor Katlewski

W zmarłym tracimy dobrego i ogólnie zasłużonego członka Związku i ulubionego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Związek Niższych Prac. Poczt. i Telegr.
(23082) **Koło Miejscowe Bydgoszcz.**

Pogrzeb odbędzie się w środę, 13 bm. o godzinie ½6-tej z kaplicy starego cmentarza.

†

Dnia 11. X. zmarł nagle nasz najukochańszy ojciec, brat, dziadek, wujek, szwagier i teść

ś. p.

Jakób Czajkowski

w 62 roku życia, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, dnia 11. X. 26 r.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby w czwartek o godz. 3 po poł. na nowy cmentarz. (23117

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Na dzień zad[illegible]szny

uczynię Wam możliwem
Waszym kochanym Zmarłym postawić **nagrobek**
przezez moje dotąd niedoścignione
niskie ceny
dobrą robotę
i łatwe spłaty.

G. Wodsack, mistrz rzeźbiarsko-szlifiersko-kamieniarski
Największa i najstarsza fabryka nagrobków na miejscu pod własnem fachowem kierownictwem.
Dworcowa 79. — Tel. 651.
23026

Przetarg przymusowy.

W drodze przymusowego wykonania nieruchomość położona w Margoninie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Margonin, tom III, karta nr. 121, na imię kowala **Stefana Janiszewskiego w Margoninie**, zostanie

dnia 21-go grudnia 1926 r. o godzinie 10-tej przed południem

wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 1.

Nieruchomość, składająca się z kuźni z kołodziejarnią, domu mieszkalnego z podwórzem, ogrodu domowego i osobnego ustępu oraz budynku gospodarczego, posiada roczną wartość użytkową 734 mk i nosi nr. 454 matrykuły podatku gruntowego

Akta gruntowe, wyciąg z księgi podatku domowego tudzież inne dotyczące nieruchomości szczegóły można przejrzeć w sekretarjacie Sądu.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 7 września 1926 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzycielka im przeczyła. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzycielki i innych prawach.

Tych, którym służy prawo sprzeciwiania się przetargowi wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub tymczasowe zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości tylko do uzyskanej ceny kupna. (23092

Margonin, dnia 28 września 1926 r.

Sąd Powiatowy.

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 13 bm. po południu o godzinie 4 będzie **w Jachcicach przy ulicy Saperów nr. 10** przez licytacją najwięcej dającemu za gotówkę sprzedany

(23108) **bufet i stół składowy.**

Kozłowski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Praktyczna Pomoc Naukowa Skarszewy (Pomorze)
poszukuje agentów
do sprzedaży przyborów naukowych.
Zgłoszenia do powyższej podanej firmy. (23045

Łóżka



żelazne pierwszorzędnego wykonania korzystnie w wielkim wyborze.
F. KRESKI, Bydgoszcz, ul. Gdańska 7

Wróciłem
Dr. Dziembowski.
F-5[illegible]13

Wróciłem
Dr. Leon [illegible]elcarzewicz
leka[illegible]z [illegible]entysta
Telefon 938.
ulica Dworcowa 3.
F-5782

Właściciele domów!
Czas najwyższy
zaopatrzyć się w
koks hutniczy
węgiel [illegible]órnośl.
drze[illegible]o.
Br. Schlieper,
Gdańska nr. 99.
Tel. 306. Tel. 361
2297

WAPNO
nawozowe
3 wagony oferują nadzwyczaj tanio (22969
Bracia Schlieper,
ul. Gdańska nr. 99.
Tel. 361. Tel. 306.

Poszukuję kilku zdolnych (23019
blacharzy
i instalatorów
do stałej pracy. Zgłosz. pod „H. A. 1000“ do Dz. Bydg. (23019

Stara - Bydgoszcz
Dziś we wtorek
świeże kiszki golonki - flaki koncert.
(23109

Codziennie świeże
delikatesy sezonu
ryby wędzone
Specjalność Wędliny i Sery
poleca (22728
Feliks Rose
Pomorska 2.
Tel. 907.

Polecam wszelkie rodzaje (20281
jelit.
Schulz, Dworcowa 18d
Tel. 282.

Za liczne dowody pamięci i życzliwości złożone nam z okazji srebrnego jubileuszu małżeństwa, składamy na tej drodze serdeczne

„Bóg zapłać“!

Bronisławostwo Misterkowie.
23020

Adwokat
Dr. Zygmunt Andrzej Drath
otworzył kancelarję
w Toruniu przy ul. Szerokiej l. 38, I.
Telefon 299.
(23084

Na sprzedaż

2 kotły parowe „Cornwall“

jedno-płomieniowe, ciśnienie robocze 10 atm., fabr. Dresdener Maschinenfabrik, średnica walczaków 1700 m/m, długość walczaków 11.000 m/m, z przegrzewaczami pary o powierzchni 16 m², w których para przegrzaną być może do 250° C. Powierzchnia ogrzewalna każdego kotła 56.5 m².

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do
Elektrowni i Gazowni
w Toruniu.
Tamże oglądać można każdego czasu kotły.

10 zł miesięcznie mniej
wydanych na rzeczy niepotrzebne, umożliwią nabycie
losu 14. Loterji Państwowej
i dają możność półrocznego życia w błogiej nadziei wygrania (22078
½ miljona zł.

Oprócz tego znajdują się w kole szczęścia jeszcze jako pocieszające wygrane 40000 wygr. po 300000, 200000, 100000, 50000 itd., przyczem co drugi los wygrywa, więc ryzyko małe.
Cena losu ¼ = 10 zł, ½ = 20 zł, 1/1 = 40 zł.
Ciągnienie rozpoczyna się już 14 października, więc spiesz się, po Swoje szczęście.

Paweł Billert,
Kolektura Loterji Państwowej
w Toruniu, Nowy Rynek, nar. Prostej.
Konto czekowe P. K. O. Poznań 207 924,

Ziemniaki jadalne i fabryczne
z odbiorem na stacji przy najwyższych cenach dziennych i przy natychmiastowej zapłacie, **kupuje**
St. Szukalski
Telefon 1162. Bydgoszcz, Dworcowa 95a. Telefon 839.
Skład Nasion i Handel Ziemiopłodami. (22775

Kupujemy stale po najwyższych cenach rynkowych:
zwierzynę, drób, jajka wiejskie, masło
w ładunkach wagonowych i drobnych.
Wszelkie posyłki prosimy kierować pod naszym adresem - Schles. Bahnhof, bahnlagernd.
Rozrachunek i wypłata następuje zawsze szybko.
Gebrüder Denda, Import u. Grosshandlung
Berlin NO. 18, Weberstr. 60.
Adr. tel.: BUTTERWILD, Berlin.
(23006

GORCZYCĘ
tylko najprzedniejszej jakości **kupuje**
Antoni Piliński
Fabryka musztardy (23093
Bydgoszcz
Nowy Rynek 9. telef. 407.

Ogłoszenie.

Kupię **okazyjnie** mało używany w dobrym stanie nowego typu **samochód** czterocylindrowu, sześcioosobowa karoserja, światło i starter elektr Szczegółowe oferty z podaniem marki samochod, ceny i warunków płatności przyjmuje **Wydział Powiatowy w Kartuzach — Pomorze.**
Przewodniczący Wydziału Powiatowego.
22941) (—) Br. Sędzimir.

Ubikacyj fabrycznych
nadających się na **składnice towarowe**, niedaleko dworca, o ile możności z bocznicą kolejową
poszukuje się celem dzierżawy.
Łask. oferty pod „Składnicę“ do Dz. Bydg. (23074

Tapety
najnowsze wzory po bardzo niskich cenach na składzie poleca (16244
Józef Prauze,
ul. Pomorska nr. 8.

Dentysta
dzielny może się zaraz osiedlić. — Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Dzielny 75“. 2304

Co wtorek
o godzinie 5 po południu świeże kiszki. J. Bociek, mistrz rzeźnicki, Pomorska 57, telefon 1548. (F-5929

Bieliznę
pościelową, męską i damską szyję. Łokietka 16, podwórze. (23107

Zające
kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach dziennych. Ziółkowski, eksport dziczyzny. Telefon 1095. 224. 1695.
(22579

SPRZEDAŻE

Największy
wybór w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, domów z sklepami lub bez młynów i inne przedsiębiorstwa na dogodnych warunkach poleca Małek, Bydgoszcz ul. Dworcowa 2, tel. 699.
(22699

Wielki wybór
kamienic, od 10 000 do 100 000 zł, majątki ziemskie od 50 do 1000 mg. poleca Nowakowski, biuro Dworcowa 69.
F-5926

Majątek
800 mórg pszennej ziemi blisko stacji, inwentarz żywy i martwy komplet za 140,000 zł., połowę wpłaty, sprzeda Nowakowski, Dworcowa 69, Bydgoszcz. (F-5865

Majątki
gospodarstwa, młyny, piekarnie, rzeźnictwa, restauracje, kamianice z komfortem poleca i przejmuje. Taszycki, Dworcowa 13. tel. 780. F-5937

Hotel
i restauracja z kompletn. urządzeniem w ładnem powiat. mieście, gdzie wyższe szkoły, jak również pięknem, dużem parkiem z urządzeniem na 500 osób, przytem strzelnica, kręgielnia i t. p. Cena 5500 dolarów — i wiele innych poleca i przyjmuje biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, Tel. 18-15.

Baczność!
z powodu likwidacji składu mebli bardzo tanio na sprzedaż dębowe sypialki leżanki, dębowe krzesełka i wyściełane, biurko damskie mahoniowe, szafa używana, kuchnie kompl., obudowanie orzechowe, szafa mah., stół rozkładany, różne obrazy, i dużo innych przedmiotów. Śniadeckich 21 a.
(5935

Skład
kolonjalny z wolnym mieszkaniem na sprzedaż. — Adres wskaże Dz. Bydg.
(23034

Młyn parowy
trzypiętrowy, mieiskina Kujawach, 200 cent, narów przemiału, wila, 6 pokoi, dom robotniczy, śpichrze, 15 mórg ziemi, 90 000 zł. wpłaty 30 000 Domy, gospodarstwa poleca Szarek, Dworcowa 90. F-5934

Koń
tanio na sprzedaż. Cmentarz, Wilczak. (22659

Fortepjan
(skrzydło) w dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Of. pod „W. 25“ do Dzien. Bydg. (23012

Okazyjnie!
Futro fokowe, model paryski, na pełną figurę, korzystnie na sprzedaż w firmie A. Gawęcka i Ska., Stary Rynek 5/6. (23096

KUPNA

Kupię
2 wozy ciężarowe, używane, lecz w dobrym stanie, z helami lub bez hel. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Ciężarowe“. (F-23088

Poszukuję
się ubikacji na warsztat stolarski. Zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2, pod „A. 100“.
F-5936

LEKCJE

Lekcyj
polskiego szuka młody kupiec Oferty pod „Młody“ do Dzien. Bydg.
(23104

Udzielam
lekcyj do 8 kl. po 50 gr. godzina Oferty do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2 pod „Humanista“.
(F-5921

POSADY

Dzielnych
elektromonterów możliwie z własnemi narzędziami poszukują zaraz. Bydgoskie Zakłady Elektrotechniczne ul. Śniadeckich 31, parter prawo. Zgłoszenia osobiste z świadectwami od 1—2 lub od 5—7. (23099

400 złotych
kaucji złoży młody inwalida za otrzymanie pracy fizycznej. Oferty do Dz. Bydg. pod „Fizyczna“.
(23116

Podróżujacych
którzy zwiedzają klientelę prywatną w Bydgoszczy i okolicy, mogą zabrać pierwszorzędny artykuł. Czernacz, Gdańska 153, II. ptr. prawo.
F-5924

Panienka
skromna, sumienna, poszukuje zajęcia w gospodarstwie domowem, również może być pomocną w interesie za małem wynagrodzeniem. Oferty do Dzien. Bydgosk. pod „Skromna“. (23115

DZIERŻAWY

Na Okolu
poszukuję próżnego składu lub kolonjalki z mieszkaniem. Of. do Dzien. Bydg. pod „Okole“.
(23090

Która
z pań dopomoże młodzieńcowi lat 26 do uzyskania posady pożyczką 500 zł. Późniejszy ożenek niewykluczony. Łask. of. pod „Sympatja“ do Dzien. Bydg. (23080

POKOJE

Pokój
umeblowany dla jednej panienki, najchętniej w śródmieściu poszukuje się zaraz. Zgłoszenia pod „Pokój“ do Dzien. Bydg.
(23105

ROZMAITOŚCI

Cel
matrymonjalny proszę list odebrać. (23106